Nr. 147. Niedziela, dnia 1 Lipca 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERA

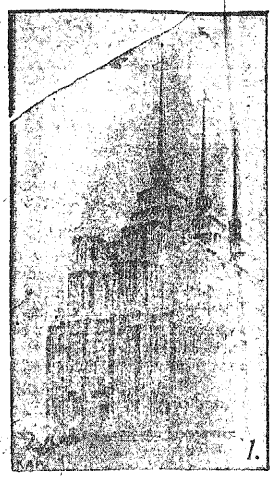

Pod banderą wojenną...

Cała Rzeczypospolita w ciągu bieżących trzech dni obchodzi uroczyście tradycyjne „Święto Morza". Radosny obchód odwiecznego związku narodu i państwa z morzem niech nam przypomni wielką prawdę, że własny brzeg morski — źrenicę wolności i źródło dobrobytu Rzeczypospolitej—strzec musi silna flota wojenna.

Siła Rzeczypospolitej, gwarantująca bezpieczeństwo pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu — oto najbliższe zadanie, jakie stoi przed Polską—Państwem Morskiem.

Wielu ludziom w Polsce wydaje się, że marynarka wojenna służy do obrony wybrzeży. A że wybrzeży tych mamy mało, wiec zasadniczo siła zbrojna na morzu jest nam niepotrzebna, względnie potrzebna w bardzo małym zakresie.

W twierdzeniu tem tkwi wielki błąd. Po pierwsze marynarka broni nietylko wybrzeży, ale broni właśnie całego kraju, narówni z armją lądową. Broni ona dróg komunikacyjnych, których przecięcie grozi klęską państwu i narodowi. Jest ona bowiem niczem innem jak tylko defenzywą strategiczną środków egzystencji danego kraju, defenzywą, przeciwdziałającą wygłodzeniu narodu i pozbawienia go możności prowadzenia wojny obronnej Kraj, który dopuści do przecięcia swoich komunikacyj morskich, może się zgóry uważać za zwyciężony.

Długość wybrzeża nigdy sama nie stanowiła o sile floty i jej składzie taktycznym, gdyby tak było, państwo takie jak Norwegja musiałoby mieć flotę conajmniej równą francuskiej, a znacznie silniejszą od niemieckiej. Natomiast Rosja sowiecka mogłaby się wyrzec niemal zupełnie floty bałtyckiej. Jeśli tak nie jest, to dlatego, że nie długość wybrzeża, ale konjunktura polityczna, ale znaczenie jakie wybrzeże to dla kraju i jego bezpieczeństwa posiada grają tu główną rolę, nie zaś prosta cyfra kilometrów wybrzeże to reprezentujących. Małe wybrzeże dla wielkiego jak Polska kraju, posiada stokroć większą wartość, niż wielkie wybrzeże dla innego. Tędy bowiem Polska oddycha, tędy soki żywotne ciągnie. Im krótsza linja brzegowa, im mniej na niej portów, — tem więcej wzrasta wybrzeża tego znaczenie, tem czujniejszej wymaga straży.

Wybrzeża nie można też porównywać do granicy lądowej, a tembardziej do frontu strategicznego, którego wojsko lądowe bronić musi. Nie chodzi bowiem tylko o utrzymanie wybrzeża w swoim ręku i odparcie nań najazdu nieprzyjaciela, ale o utrzymanie otworem bramy w świat, o swobodę komunikacyj morskich. Aby to osiągnąć trzeba wypłynąć w dal — a do tego potrzebna jest właśnie flota wojenna.

Wybrzeże i porty posiadają o tyle znaczenie, o ile są właśnie tą bramą, przez którą okręty swobodnie wypływać — inne zaś wpływać mogą.

Chodzi więc nie o obronę wybrzeża z tegoż wybrzeża, ale o zabezpieczenie przy pomocy floty naszych dróg komunikacyjnych — chodzi o naszą wolność morską. Tak jak wojsko nie broni samego handlu czy przemysłu, ale całego państwa i narodu, aż do ostatniego obywatela — tak samo marynarka wojenna nie jest stworzona dla obrony skrawka wybrzeża, czy marynarki handlowej, a nawet kolonij zamorskich. Zadaniem jej zapewnić bezpieczeństwo i swobodę, łączność ze światem i ze sprzymierzeńcami.

Aby zaś flota wojenna mogła nam ową nieocenioną wolność morską zapewnić, aby samą swą obecnością stała się hamulcem wrogich zakusów, a zatem gwarancją pokoju — musi być ona odpowiednio silna. Nie znaczy to, aby musiała być koniecznie większą od floty któregoś z państw sąsiednich. Ale składem swym i sprawnością bojową przedstawiać musi zorganizowaną i poważną siłę. Ludzie bez okrętów niczego tu nie wskórają, ale znów walczą nie okręty, lecz ludzie. To też nieliczna, ale dobrze wyszkolona i ufna w powodzenie dobrej sprawy flota — potrafi cudów dokonać. A już w czasie pokoju staje się ona potężnem narzędziem w rękach świadomych jej wartości polityków, — staje się najwidoczniejszym czynnikiem siły i suwerenności, korzystnych przymierzy, najlepszym środkiem do walki z bezrobociem, stąd zaś czynnikiem pokoju i dobrobytu. Posiadanie silnej floty wojennej nie jest w Polsce zagadnieniem wyłącznie wojskowem, ale narodowem — obchodzącem każdego obywatela

C. P.

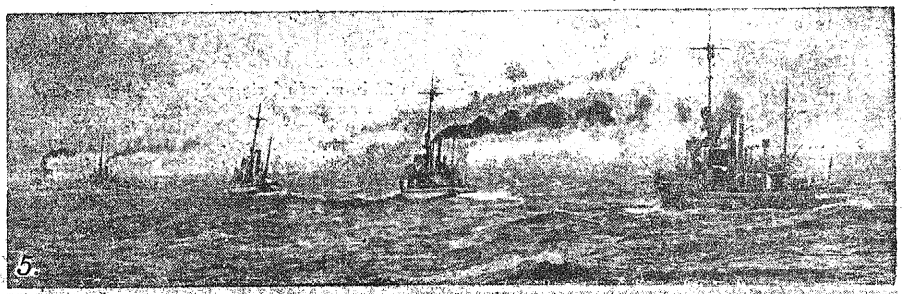

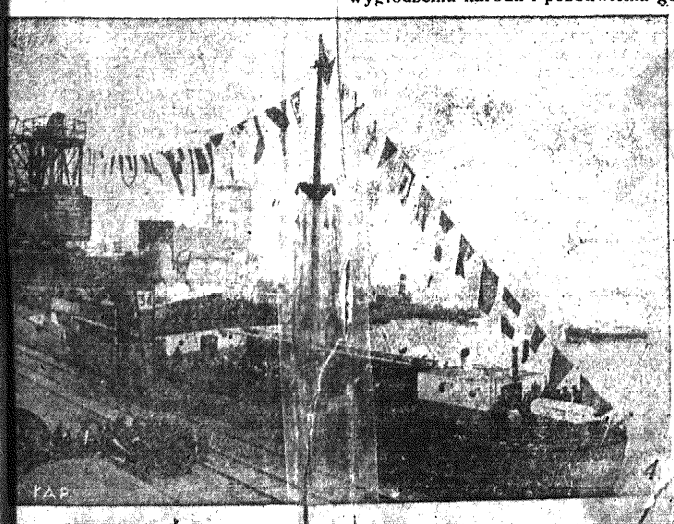

1) Projekt Bazyliki Morskiej w Gdyni.

2) Mapka wybrzeża polskiego.

3) Statek „Kopernik" przy molo w Gdyni.

4) Powitanie okrętu wycieczkowego w porcie gdyńskim.

5) Polskie krążowniki wojenne trzymają straż na bezkresnych falach Bałtyku.

6) Ogólny widok portu handlowego w Gdyni.

Zmiany w rządzie

P. ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKI MINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH. P. PONIATOWSKI MINISTREM ROLNICTWA.

Warszawa. — Na wniosek p. prezesa Rady ministrów P. Prezydent Rzplitej mianował w czwartek ministrem spraw wewnętrznych p. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, obecnego prezydenta m. stoł. Warszawy.

Minister rolnictwa i reform rolnych dr. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski zgłosił w czwartek na ręce p. prezesa Rady ministrów prośbę o zwolnienie go z dotychczas zajmowanego stanowiska. Na wniosek p. prezesa Rady ministrów P. Prezydent Rzplitej dymisję p. ministra Nakoniecznikoff-Klukowskiego przyjął i mianował ministrem rolnictwa i reform rolnych p. Juljana Poniatowskiego, kuratora Liceum Krzemienieckiego.

Podsekretarze stanu: Karol Kasiński, Wacław Karwacki, Mikołaj Dolanowski

i Kazimierz Duch ustępują ze swych stanowisk. Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Wincenty Jastrzębski przechodzi na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie opieki społecznej. Podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu mianowany został p. Edward Werner.

P. minister dr. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski ma objąć jedno z województw, p. wiceminister Kasiński powróci na dawniej zajmowane stanowisko w Banku Rolnym.

TELEGRAMY

NIEMCY GORĄCZKOWO BUDUJĄ SAMOLOTY WOJENNE.

Strassburg. — Wedle strassburskiej „Republique" w wielkiej hamburskiej stoczni „Bloch und Voss" budują się obecnie samoloty wojenne na zamówienie zakładów Junkersa.

W fabryce tej pracuje bez przerwy na 3 zmiany dzień i noc 450 robotników, którzy podpisali zobowiązania, że zachowają w jaknajściślejszej tajemnicy wszystko, co dotyczy ich pracy. W razie nie dotrzymania tego zobowiązania, będą odpowiadali za zdradę kraju.

PREZ. ROOSEVELT NA WYSPACH HAWAJSKICH.

Nowy Jork. — Z kół zbliżonych do Białego Domu, komunikują, że projektowana podróż prezydenta Roosevelta na wyspy Hawajskie, jest jedynie podróżą wypoczynkową. Wszelkie pogłoski o politycznym charakterze tej podróży, a zwłaszcza o zamiarze Roosevelta spotkania się na wyspach Hawajskich z dyplomatami japońskimi, nie odpowiadają prawdzie. Prezydent wyjedzie jedynie w towarzystwie 2-ch synów i nie zabiera z sobą żadnych sekretarzy lub doradców.

WYDANIE POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Praga — Sejmowa komisja nietykalności poselskiej poleciła sejmowi wydanie sądowi 4-ch posłów komunistycznych podejrzanych o zdradę stanu.

BYŁY GENERAŁ FRANCUSKI SKAZANY ZA OSZUSTWO.

Paryż. — Sąd paryski rozpatrywał jedną ze spraw „Compagnie fonciere et d'entreprises des travaux publiques", której głównym dyrektorem i założycielem był Stawiski.

Chodzi o oszustwo, dokonane na szkodę dwóch firm belgijskich. Dyrektor towarzystwa Cochard został skazany na 2 lata więzienia, a b. generał Bardie de Fortou, jako administrator, na sześć miesięcy więzienia i grzywnę 500 fr.

Firmom belgijskim przyznano odszkodowanie w kwocie 7 miljonów fr.

W pociągu najmilej spędzisz czas — czytając najpoczytniejsze pismo miejscowe „Goniec Częstochowski".

Niemiecki plan wytrucia Paryża

i 31 miast francuskich.

Paryż pod wrażeniem sensacyjnego artykułu Wickhama Steeda.

Paryż. — Olbrzymie wrażenie wywołał w Paryżu ogłoszony wczoraj w Londynie artykuł znanego dziennikarza i publicysty angielskiego Wickhama Steeda, a donoszący o „niemieckich planach wytrucia ludności Paryża i 31 miast francuskich przy pomocy deszczu bakterji i gazów trujących".

Dzienniki umieszczają całe szpalty sensacyjnych wywodów Wickhama Steeda, a w szczególności ogłoszone przez niego w „Nineteenth Century" tajne raporty oddziału „Luftangriff" ministerstwa Reichswehry, dotyczące doświadczeń, poczynionych przez szpiegów niemieckich na dworcach paryskich kolei podziemnych.

Jak z doświadczeń tych wynika, tunele kolei podziemnej, uważane dotąd za najlepszą ochronę ludności wobec ataków gazowych mają się stać w przyszłej wojnie pułapką, która tem łatwiej pozwoli lotnikom dokonać dzieła zniszczenia.

Od dwóch lat wysłannicy biura „Luftgasangriff" badają na miejscu siłę i kierunek prądów powietrznych, wytwarzających się dokoła wejść do głównych dworców kolei podziemnych.

Doświadczenia czynione były przy pomocy bakterji „micrococcus prodigiosus" charakterystycznych przez ich czerwone zabarwienie...

Emisarjusze niemieccy rozlewali płyn zawierający „micrococcus prodigiosus" w różnych punktach Paryża i badali szybkość osadzenia się bakterji na specjalnych płytach metalowych rozmieszczonych w różnych odległościach.

Jak z ogłoszonych dokumentów wynika, stwierdzono przytem, że przeciągi wytwarzające się dookoła wejść do kolei podziemnych służą znakomicie do rozpowszechnienia bakterji tak na powierzchni jak i w tunelach.

Skrupulatnie przeprowadzone doświadczenia pozwoliły Niemcom ustalić w Paryżu wiele punktów najdogodniejszych dla bombardowania miast.

Rewelacje powyższe, a przedewszystkiem drobiazgowa ścisłość obliczeń, zawarte w opublikowanych przez publicystę angielskiego niemieckich tajnych raportach wzbudziły w Paryżu prawdziwą konsternację, tem większą, że od kilku dni rozchodzą się z różnych stron alarmujące pogłoski o przygotowywanym rzekomo przez Niemców najeździe lotniczym na Paryż.

W kołach politycznych mówią, iż nie ulega wątpliwości, że rewelacje Wikhama Steeda znajdą silny oddźwięk w obradach parlamentu.

POKOJE

czyste, wygodne, ciche, z wodą bieżącą i telefonem w Warszawie, Chmielna 31, blisko Dworca Centralnego

poleca tanio

Zarząd Hotelu Royal.

„Święto Morza" w Gdyni

Gdynia. — Dnia 28 b. m. odbył się w Gdyni z okazji Święta Morza uroczysty capstrzyk. J. E. ks. biskup Okoniewski dokonał tego dnia poświęcenia galerji morskiej i otwarcia pierwszej wystawy marynistów polskich. Wieczorem cudowne ognie sztuczne odtworzyły niejako pod względem widowiskowym święto morza. Reflektory oświetliły niebo nad całem niemal polskiem morzem.

Na 29 b. m. kilkanaście pociągów oficjalnych, dużo nieoficjalnych a także wiele prywatnych samochodów, autobusów specjalnie wynajętych i t. p. przewiozły do Gdyni około 30.000 ludzi z całej Polski. Jak w bajce wyglądała przez całą noc Kamienna Góra, gdzie od świtu zajęły miejsca: kompanja reflektorów, dalej stanęły długie szeregi wozów itd. W miejscu tem czyniono przygotowania do uroczystego nabożeństwa. Biwakowano przez całą noc na Kamiennej Górze, gdzie tłum przybyszów chciał się przyjrzeć wszystkim bez wyjątku poczynaniom w związku z wielkiem świętem.

Od 10 do 11 po zbiórce wojska i organizacyj odbyło się nabożeństwo pod Kamienną Górą, celebrowane przez ks. infułata Borkowskiego z Pelplina. Nabożeństwo to przy śpiewach chóru kościelnego Symfonja i chóru św. Cecylji z Kościerzyna wywarło niezwykle podniosłe wrażenie, a to tembardziej, że bezpośrednio po nabożeństwie z ust ks. biskupa Okoniewskiego piękne i szczytne płynęły słowa kazania o polskiem umiłowaniu morza mówiące, Kaznodzieja przypomniał dawne pożegnanie, jakie wiódł z Polski na daleką drogę miłośnik morza Konrad Korzeniowski: Dokądkolwiek popłyniesz, popłyniesz do Polski" — proroctwo było wówczas w tych słowach i wskazywały one, że każda praca na morzach świata jest pracą dla przyszłej Polski.

Wojewoda Kirtiklis w swem przemówieniu zaznaczył ważność święta morza i zakończył: „Pozdrawiam was w imieniu tego, co jest dla was najdroższe, Naj. Rzeczypospolitej i Polskiego Morza". Następnie przemawiał członek Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. Pierdziejewski.

Cudownem tłem nabożeństwa pod Kamienną Górą były wszystkie okręty polskiej marynarki wojennej, stojące u wybrzeża przed Kamienną Górą.

Następnie odbyła się wspaniała defilada, którą odebrał kontradmirał Unrug wraz z wojew. Kirtiklisem, komisarzem rządu Sokołem, wicekom. Szaniawskim, dyr. urzędu morskiego Łęgowskim, oraz ks. biskupem Okoniewskim i duchowieństwem. W defiladzie błysnęły rycerską postawą oddziały marynarki z orkiestrą na czele, oddziały artylerji, kompanja reflektorów, w świetnej formie przeszli kadeci, gromkiemi okrzykami witani przybyłą specjalnie z Gdańska Polonję w ilości kilku tysięcy osób.

Nad tą barwną i bogatą całością podziwiano świetne ewolucje eskadry hydroplanów z Pucka, które w mistrzowskich 7-kach krążyły nad pochodem.

Defilada wypadła niezwykle barwnie i wspaniale nawet w porównaniu z rokiem ubiegłym. Od 17 do 21 odbywały się imregaty i zawody, w całości zaś nadawały prezy sportowe, a więc bieg na przełaj, piękną barwę ognie sztuczne.

—)x(—

ZAPOWIEDŹ WALKI Z MAFJĄ MASOŃSKĄ.

Paryż. — Deputowany Ybarnegaray wygłosił w tych dniach w jednej z wielkich sal paryskich mowę, w której z niezwykłą gwałtownością wystąpił przeciwko masonerji. Jeżeli Francja dusi się dziś v atmosferze skandalów, to winę za to ponosi wyłącznie wolnomularstwo. Krwawe wypadki z 6 lutego nie mogą pójść na marne. Ybarnegaray i jego przyjaciele polityczni będą ścigali masonerję aż do najdalszych jej kryjówek i nie ulękną się pogróżek, któremi szafuje się obecnie pod ich adresem. Jeżeli jednak „bracia" z lóż życzą sobie tego, to mogą się potkać z zasadą odwetu.

Ostre wystąpienie

zastępcy Hitlera przeciw „krytykom i zdrajcom".

Berlin. — Minister Rudolf Hess, zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku wodza partji narodowo - socjalistycznej, wygłosił w Zagłębiu Ruhry wielką mowę polityczną, transmitowaną przez wszystkie radjostacje niemieckie.

Podkreślając na wstępie, że jako najdawniejszy i najbliższy współpracownik Hitlera, „zna wodza i jego najskrytsze myśli, jak może nikt inny", Hess zwrócił się w ostrej formie przeciwko kołom malkontentów, zapowiadając, iż zostaną oni wykryci i odpowiednio potraktowani.

„Wszystko można wybaczyć, tylko nie wykroczenie przeciw własnemu narodo-

ŚWIAT PRZEZ PRYZMAT :: ::

Wbrew jakimkolwiek zapowiedziom, że będą się prać po łbach na zabawie ludowej Ligi Morskiej i Kolonjalnej, energicznie zaprzeczam temu. Nic podobnego nie było, choć gdzie niegdzie zdarzały się maleńkie incydenty o nadobne córki Neptuna. Pocieszamy się jednak, że to tylko chwilami. Ale żeby było wesoło na tej zabawie — nie powiem. Największem zainteresowaniem cieszył się „generalissimus flotyli" w białych spodniach. Dzieci, których skąś nawłaziła chmara, miały z tego powodu uciechę, pokazując go sobie palcami, szepcząc coś porozumiewawczo o dolnej garderobie swojego „taty". Frekwencja niebywała, lecz na przeciwległym brzegu, ofiarowanym „bezpłatnie" dla szerszej publiczności. Wpłynęło na to być może, zachowanie się niektórych panów ze zbytnią gorliwością wypraszających przypadkowych lub chcących wziąć udział w uroczystości wioślarzy i kajakowców. Epitety „nie szwendać się po rzece" i wiele innych nie były zachęcające. Szkoda, że tej energji nie możnaby zużytkować w celu przepędzenia znienawidzonych kawek z przed kościoła św. Jakuba.

Skandal na równej drodze. Czyżby wszelkie sposoby zawiodły?

Przecież w 1523 r. Mikołaj Rej z Nagłowic, mając wówczas ośmnaście lat, wypróbował idealny sposób, który poniżej przytaczam w całości:

„— Posłali go do Topolowej do stryja, aby go był wyprawił, gdzie na służbę i kupili mu kitajki na kabat (surdut) na wyprawę; a on się jął brogiem (czworokątną siecią) wron łowić, a nim mu uszyto sukniej, ten ową kitajkę wykrawał na proporczyki, a czyniąc drzewca z onymi proporczyki przywięzował wronom do szyji, a do ogona pod skrzydło, a żywo je puszczał, tak, że z onymi proporczyki latając wygnały inne wrony i kawki precz, że szkody w gumniech nie czyniły".

Coprawda owych „gumniech" nie mamy, lecz mamy nasze głowy, kapelusze, czapki, ubrania i t. d., na które kawki tak bez wychowania, tak prosto z mostu, jakby z kieleckiego.

Skandal!

Można im „poprzywięzować" jak już nie kitajki to skrawki barwnych materjałów. Ha, nikt do tej pory nie wpadł na przypomnienie „Rejowych kawałów".

A szkoda.

„Legjon uliczników" chętnie dostarczyłby za 20 gr. kilka żywych kawek, panie zaś w sezonie rywalizacji o najpiękniejszą suknię z najmniejszej ilości materjałów, posiadają napewno parę tych paseczków, więc nie poskąpiłyby hojnych datków.

Co do mnie, to ostatnie zapasowe możliwe skrawki garderoby podarowałem na odczepne osobnikowi najbezczelniej twierdzącemu, że powrócił z więzienia. Z takimi to ani rusz. Tłumaczenia moje, że nie jest chwalebnem popisywanie się podobnemu zaletami, przyjął dość chłodno.

— „Co mi pan makówę zawraca, dawaj pan biednemu, bo jak nie"... Wolałem dać.

Powracając do ostatniej palącej kwestji, dodaję, że gdyby zawiodło wszystko, jest jeszcze jedna kombinacja. Trzeba zwrócić się o pomoc do egzekutorów, niech na najwyższym wierzchołku drzewa wywieszą nakaz płatniczy, odrazu z upomnieniem (dla większego efektu)— od zajmowanych gniazd luksusowych.

Daję wam słowo, że bez względu na przynależność obozową, kawki, wrony, oraz inne gawrony szlak trafi i jeśli nie dostaną na miejscu żółtaczki, to wpadną w afrykański szał „amok".

Pomyślicie sobie, że czuję jakąś urazę do Urzędu Skarbowego. Nie, broń Boże — lecz dzisiaj idziemy z modernizacją czasu. Dziś niegrzeczne dzieci nie straszy się „babami", „jędzami", „cyganami", dziś mówi się mocniej — jak nie przestaniesz..., to oddam cię sekwestratorowi.

Zapędziłem się z tą modernizacją, cofam więc wszystko, oprócz tego, co wymieniłem.

Powracamy do „epoki przedwojennej", kiedy pierwszy tramwaj na szynach wzbudził entuzjazm. Ba staczamy się jeszcze niżej — poprostu machamy ręką na parę i elektryczność.

Czyście państwo już widzieli samochód z dyszlem?

Jest właśnie taki i to u nas w naszem reprezentacyjnem mieście, gdzie tysiące pielgrzymów patrzy i obserwuje.

I dziwią się, jak na trasie Częstochowa—Janów zielony autobus na gumach, zaprzężony w dwie mizerne chabety z woźnicą na przedzie, powiewającym batem dla otuchy, posuwa się powolutku.

He, dziwią się.

Lecz nie ze wszystkiem jest u nas tak źle. Na sport nie możemy narzekać. Są w Częstochowie specjalne dzielnice, wydające na świat zuchów dla tężyzny narodu. Ci zaś przemili młodzieńcy starają się uwidocznic na zewnątrz elastyczne maniery, idąc w parze z powiedzonkiem — „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie".

No i wiemy szczególniej coś o kolarzach. Jedzie sobie taki pan po chodniku i dzwoni. Jeśli, biedny obywatelu, nie zdążysz uskoczyć w porę, narazisz się na odrapanie naskórka z twarzy, z rąk względnie na efektownego kozła przy wtórze przekleństw, że łazisz, jak niedorajda. Żadnego protestu, proszę państwa. Nic! należy grzecznie przeprosić rowerzystę za nieumiejętne potrącenie i zapewnić go, że na przyszłość będzie inaczej, tak, że może jechać nawet bezrzymania. Śmiało, zupełnie śmiało.

Natomiast gdy ktoś jest hardy, nieugięty i nie ma skłonności do kurtuazji, w takich wypadkach niech drałuje środkiem ulicy po kocich łbach.

Niech drałuje... za karę. **alfa.**

W ZDROWEM CIELE — ZDROWY DUCH. Lecz zdrowe ciało utrzymasz tylko jeżeli stale będziesz używał **AMOL**. Należy stale nacierać ciało **AMOLEM**, który orzeźwia i chroni od różnych dolegliwości. Amol kosztuje 1.70 zł. za butelkę i jest do nabycia w aptekach i drogerjach.

początkowo na listy nie odpowiadała, następnie odpowiedziała i ułożono spotkanie, na którem szofer ów wraz z towarzyszami jednym ślusarzem i wymienionym kamieniarzem przedłożyli Ciunkiewiczowej swój plan fałszywego zeznania w policji.

Ciunkiewiczowa zaaprobowała go. Dała swoim wspólnikom pewną ilość pieniędzy i złoty medalik nieco większy od dwuzłotówki, który poprzednio już zgłosiła jako skradziony. Medalik ten znaleziony u pseudo złodziei miał być dowodem popełnienia przez nich kradzieży. Kamieniarz medalik zgubił, ale chcąc dotrzymać zobowiązania zgłosił się jako złodziej w policji.

Aresztowani dwaj dalsi wspólnicy potwierdzili w zupełności zeznania kamieniarza. Medalik przy uważnej rewizji znaleziono w mieszkaniu owego kamieniarza między rzeczami.

Na podstawie powyższych zeznań prokuratorja wydała natychmiastowy rozkaz aresztowania Marji Ciunkiewiczowej, bawiącej na Helu.

Rozkaz ten został już wykonany. Nazwiska aresztowanych wspólników policja trzyma narazie w tajemnicy.

PODZIĘKOWANIE.

W. Szan. Panu Dyrektorowi Szkoły Kierowców Samochodów. EUGENJUSZOWI ŚLASKIEMU za szlachetność i dokładność stosowaną względem mnie, za jasne, fachowe wskazówki niezbędne w mym trudnym zawodzie — składam szczere, staropolskie „Bóg zapłać".

1795 *EDWARD KUŚMIEREK.*

KRONIKA

Częstochowa 1 Lipca Niedziela

Dziś — N. Krwi P. J.
Jutro — Nawiedzenie NMP.
Wschód słońca o godz. 3,34
Zachód „ „ 20,02

Kalendarzyk historyczny:
Sejm w Lublinie ku połączeniu Litwy z Koroną 1569 r.

— **Adoracje w kościele św. Jakóba.** W pierwszą niedzielę m-ca dn. 1 lipca b.r. odbędzie się adoracja Najśw. Sakramentu w kościele św. Jakóba.

Pierwsza godzina adoracyjna oznaczona jest 12 w południe w czasie mszy św. Przed mszą św. naukę wygłosi Ks. prał. A. Zimniak, wikarjusz generalny Kurji Biskupiej. Ostatnią godziną adoracyjną będzie nabożeństwo czerwcowe wyznaczone na godz. 18.

— **Z życia sodalicyjnego.** W m. lipcu program prac sodalicyjnych wykreśla jedynie zwykłe praktyki religijne i tak: W pierwszą niedzielę m-ca, t.j. dn. 1 bm. odbędzie się adoracja w kościele św. Jakóba, w pierwszy piątek zorganizowana będzie „droga krzyżowa" na Jasnej Górze i w ostatnią niedzielę sodalisi i sodaliski uczestniczyć będą w wspólnej mszy św. Działalność organizacyjna w tym m-cu wakacyjnym ograniczona będzie tylko do prac w Komitecie „Święta Chorych".

— **Konfiskata „Gońca Częst.".** Piątkowy numer „Gońca Częst." uległ konfiskacie za wiadomość o śledztwie w sprawie zamordowania ś. p. min. Pierackiego. Zakwestjonowaniu przez cenzurę podlegała tylko część owej wiadomości, to też po usunięciu zakreślonych ustępów natychmiast wydaliśmy nakład drugi.

— **Walne zebranie członków Okręgowego Tow. Rzemieślniczego.** Dziś, w niedzielę, o godz. 16-ej w lokalu własnym (Aleja nr. 9) odbędzie się półroczne sprawozdawcze zebranie członków Okr. Tow. Rzemieślniczego.

O skasowanie ogonków

w ubezpieczalniach społecznych.

W wyniku ostatnich lustracyj na terenie warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej, powołana została specjalna komisja dla usprawnienia pracy w ośrodkach leczniczych. W skład tej komisji weszli m. in. lekarze kierujący ośrodkami: Ponieważ lustracja wykazała, że chorzy narażeni są na duże niedogodności przy otrzymywaniu numerków do lekarzy, zamierzone jest zreorganizowanie systemu zgłoszeń chorych po porady. M. in. wysuwany jest projekt wydawania numerków na kilka dni naprzód. Ułożony będzie również nowy plan godzin udzielania porad lekarskich.

Zarządzenia te przyczynić się mają do skasowania długich „ogonków" w biurach Ubezpieczalni społecznej.

Niezawodnie i u nas wydane będą zarządzenia w tej sprawie, ważnej dla ubezpieczonych.

— **Matura w Gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej.** W dniach od 26—28 czerwca odbył się w gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora państw. Gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie p. Kaz. Lewickiego.

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 15 abiturjentów, z których wszyscy przez Komisję Egzaminacyjną uznani za dojrzałych i otrzymali maturę, a mianowicie: pp. Bańcz Stanisław, Dudziński Antoni, Galikowski Teofil, Gastman Kazim., Jakubowski Adam, Kac Hisch, Kiepura Wacław, Kolwas Alfred, Marushewski Karol, Meryn Juljusz, Prószyński Władysław, Przudzik Jan, Piekarski Juljusz, Walenta Tadeusz i Żaba Antoni.

— **Studenci będą wcielani do podchorążówek we wrześniu.** Pow. komendy uzupełnień czynią przygotowania do wcielenia w szeregi akademików powołanych do szkół podchorążych rezerwy przy poszczególnych pułkach. W r. b. studenci rozpoczną służbę w drugiej połowie września.

— **Ciążka sytuacja szkolnictwa prywatnego.** Prywatne szkoły powszechne znalazły się w ciężkich warunkach z powodu bliskiego upłynięcia terminu dostosowania się do wymogów nowej ustawy o ustroju szkolnictwa. 30 czerwca bowiem mija termin składania podań do kuratorjów w sprawie odnowienia koncesyj. Szkoły, które nie zaopatrzyły się w odpowiednie pomoce naukowe, oraz nie dostosowały swych lokali do rozporządzenia ministerjalnego, nie mogą liczyć na uzyskanie uprawnień w przyszłym roku szkolnym.

— **Zwalczanie facsimile w urzędowaniu.** Ministerstwo spraw wewn. wydało zarządzenie w sprawie podpisywania okólników przez wyższych urzędników administracyjnych. Ministerstwo spraw wewn. uważa, iż używanie facsimile winno być dla podtrzymania powagi zarządzeń władz zaniechane. W przyszłości okólniki do podległego personelu będą podpisywane ręcznie.

— **Zabawa w Korwinowie.** W dzisiejszą niedzielę o godzinie 3-ej po poł. staraniem Związku Rezerwistów odbędzie się w Korwinowie wielce atrakcyjna zabawa. Przygrywać będzie doskonała orkiestra koncertowa. Wejście 49 gr. dla dzieci i żołnierzy 25 groszy.

— **Poświadczenia zamieszkania dla ulg kolejowych.** Ministerstwo komunikacji wprowadziło ostatnio ulgi kolejowe, z których w okresie wakacyj szkolnych korzystać mogą wspólnie mieszkający członkowie rodzin (oboje lub jedno z rodziców z dziećmi, albo małżonkowie). Dla uzyskania tego rodzaju ulgi niezbędne jest m. in. przedstawienie potwierdzenia wspólności zamieszkania osób.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych p o l e c i ł o, aby zarządy gminne i miejskie wydawały potwierdzenia wspólnego zamieszkania możliwie szybko i sprawnie. Opłaty, pobierane za tego rodzaju potwierdzenia, nie powinny być nazbyt wysokie i nie powinny przekraczać 20 gr. od jednego egzemplarza, czyli łącznie 60 gr. Potwierdzenia mogą być wydawane jednym i tym samym osobom kilkakrotnie.

Dlaczego wieś nie spożywa soli

Rolnicy skarżą się na drożyznę soli.

Organizacje rolnicze, zarówno ziemian jak i drobnych rolników skarżą się jednogłośnie na wygórowane ceny soli bydlęcej, której stosowanie w hodowli bydła zmniejsza się z roku na nie wytrzymując kalkulacji. Jednocześnie kooperatywy rolnicze sygnalizują bardzo znaczne zmniejszenie się ze strony ludności włościańskiej na sól jadalną i nawet na sól bydlęcą, którą ostatnio ludność włościańska konsumowała do jedzenia, jako tańszą, a którą obecnie ze względu na cenę staje się artykułem prost niedostępnym.

— **Fotografowanie na ulicach.** Według otrzymanych przez ministerstwo przemysłu i handlu informacyj osoby, dokonujące na ulicach zdjęć fotograficznych przy pomocy małych aparatów „Leica", nie oddają tych zdjęć do wykonania zawodowym fotografom, lecz wykonują je sami, mimo, iż nie posiadają karty rzemieślniczej na fotografowanie. W związku z tem ministerstwo wyjaśnia w okólniku, że osoby te mogą same wywoływać i kopjować fotografje tylko wtedy, o ile posiadają oprócz licencji na prowadzenie przemysłu okrężnego także i uprawnienia rzemieślnicze. Okólnik ten nie dotyczy jednak zdjęć fotograficznych systemem t. zw. a la minute.

Z za kulis strajku

żydowskich robotników piekarskich.

W ub. czwartek w żydowskich piekarniach miejscowych wybuchł strajk robotników piekarskich. Strajk objął 20 piekarń, zatrudniających ogółem 70 robotników. Zatarg zaś powstał na tle niezrealizowania przez pracodawców postulatów wysuniętych przez robotników, a zaakceptowanych na konferencji w Inspektoracie Pracy.

Podobno w kilku piekarniach doszło już do porozumienia i część strajkujących przystąpiła do pracy.

Celem całkowitego zlikwidowania zatargu, na dzisiejszą sobotę o godz. 11-ej r. wyznaczona została w Inspektoracie Pracy konferencja z przedstawicielami pracodawców i strajkujących. Tyle co do samego przebiegu strajku. Należy jednak zwrócić uwagę na pewien punkt, jaki strajkujący postawili w swych żądaniach, a żywo obchodzący ogół robotników chrześcijańskich. Oto jak się dowiadujemy, strajkujący żydzi m. in. zażądali, aby właściciele piekarń usunęli obecnie zatrudnionych i w przyszłości nie zatrudniali robotników chrześcijańskich w swych zakładach.

Nie wiemy, jakie stanowisko wobec tego bezczelnego żądania żydowskich robotników piekarskich zajmą właściciele piekarń. W każdym razie fakt ten wymownie świadczy o nastrojach, panujących wśród żydowskich pracowników piekarskich i zasługuje na specjalną uwagę.

Dr. med. H. FALK
Choroby uszu, gardła i nosa
powrócił
przyjmuje od 9-11 i od 5-7. Tel. 16-15.
Aleja Najśw. Marji Panny 37.

— **Z teatru Kameralnego.** Na zakończenie sezonu teatr Kameralny wystawił znaną sztukę B. Katerwy: „Przechodzień". Przed kilkoma laty sztuka ta odniosła duży sukces artystyczny w warsz. „Reducie", a równie pełnym sukcesem uwieńczone zostało wznowienie jej na scenie naszego teatru. Sztuka jest bowiem piękna, nastrojowa, tchnie poezją, czarem żywego słowa w subtelnych djalogach, romantyczne przeżycie pani Jany, która stanęła na rozdrożu dwuch miłości, interesuje jako skomplikowany proces psychologiczny, rzecz zaś grana jest wprost koncertowo w obsadzie ról głównych: p. Ceranka - Poznańska w roli pani Jany i p. Wojtecki jako „Przechodzień" dali kreacje doskonałe, nad wyraz pociągające i miłe, jak sama sztuka. B. dobry był p. Malinowski, z pozostałych ról dobrze wywiązały się panie: H. Motyczyńska, M. Wiland, I. Benita i L. Kopczyńska oraz p. Piotrowski. Reżyserja i inscenizacja dyr. Gala. Na uwagę zasługują dekoracje, jak zawsze estetyczne.

„Przechodzień" grany będzie jeszcze tylko w sobotę o godz. 8-ej m. 30 wiecz. oraz w niedzielę dzisiejszą o godz. 3 m. 30, 5 m. 45 i po raz ostatni o 8 m. 30 w., kończąc sezon teatralny. Niezawodnie też publiczność gremjalnie pospieszy na te ostatnie przedstawienia, aby pożegnać obecny zespół artystów, który tak pięknie zapisał się w pamięci wszystkich bywalców teatru Kameralnego. **(—j.).**

Z obchodu „Święta Morza"

W powodzi wielu obchodów i uroczystości wyróżnia się pięknie doroczne „Święto Morza", społeczeństwo bowiem zdaje sobie sprawę z doniosłości i znaczenia morza dla Państwa, to też obchód ten przeistacza się w zbiorową manifestację woli Narodu do posiadania morza i morskiego wybrzeża, do utrzymania go i wzmocnienia naszych sił na morzu.

Trzydniowy obchód „Święta Morza" rozpoczął się w przeddzień właściwej uroczystości, t. j. w ub. czwartek po południu o godz. 4-ej przeciągłym gwizdem syren fabrycznych, wzywających ludność do dekoracji domów, balkonów, wystaw sklepowych i t. d. Flagi pojawiły się na wszystkich domach, gmach ratusza został iluminowany, a na specjalne wyróżnienie zasługuje dekoracja wielu wystaw sklepowych, niektóre z nich przystrojone są nader gustownie i pomysłowo.

Wieczorem o godz. 20-ej nastąpiła zbiórka wojska i organizacyj przed gmachem ratusza, gdzie po odebraniu raportu wojskowego przez pułk. dypl. Myszkowskiego tłumnie zgromadzona publiczność wysłuchała przemówienia propagandowego, które wygłosił przez megafony prof. Magnuski. Po capstrzyku orkiestr o godz. 20.30 wyruszył pochód wszystkich organizacyj przy dźwiękach orkiestr 27 p. p., udając się na przystań wioślarską L. M. i K. obok fabryki „Warta". Obszerny plac nad rzeką był udekorowany i oświetlony reflektorami. Pięknie odbijały się w wodzie płomienie ognisk i różnobarwne światła płynących wianków, a migotliwe refleksy kolorowych lampionów na kajakach i łodziach, z pośród których wiele było b. ładnie udekorowanych, dopełniały efektownego obrazu. Publiczność na przystani stawiła się niezbyt licznie, za to po drugiej stronie rzeki zgromadziły się gwarliwe i rozbawione tłumy. Przy dźwiękach orkiestr 27 p. p. na specjalnie ułożonej podłodze liczne pary puściły się w ochocze tany, urozmaicone występami zespołu amatorskiego w zaimprowizowanej rewji wokalno-tanecznej. Zabawa przeciągnęła się do późna.

Należy zaznaczyć, że pierwszą nagrodę na konkursie kajakowem zdobył p. A. Po[illegible]szewski za efektownego „łabędzia", dr[illegible] p. M. Gacparski za „potwora m[illegible]".

Wczorajszy d[illegible] „Święta Morza" rozpoczęła o godz. 7-ej r. pobudka z wieży ratuszowej, następnie o godz. 10-ej na placu przed szczytem Jasnej Góry stawiły się oddziały wojska, przysp. wojsk. i organizacyj ze sztandarami. W obecności przedstawicieli władz odbyło się uroczyste nabożeństwo, które przed ołtarzem szczytowym w obecności J. E. ks. Biskupa dr. Kubiny odprawił ks. prałat A. Zimniak, piękne kazanie zaś wygłosił ks. profesor Koźlicki.

Po nabożeństwie o godz. 11-ej i pół na placu Min. Pierackiego odbyła się defilada, która zgromadziła tłumy publiczności. Defiladę przyjął dowódca 7-ej Dywizjonu, pułk. dypl. Stachiewicz w towarzystwie p. starosty Eustachiewicza i p. prezydenta Mackiewicza na czele grupy oficerów, przedstawicieli urzędów, instytucyj i organizacyj. Pod ogólnem dowództwem mjr. Cabanowskiego, w takt dźwięków orkiestry 27 p. p. i następnie Straży Ogniowej, przemaszerowały dziarsko kompanje 27 p. p., oddział 7 p. a. l. oddziały przysp. wojsk., poczet sztandarowy Ligi Morskiej, Zw. Rezerwistów, Straży, harcerzy i t. d. ze sztandarami i transparentami na czele.

Wśród zgromadzonych tłumów publiczności uwijały się pp. kwestarki, sprzedając znaczek na Fundusz Obrony Morskiej. Znaczek nabywano chętnie i niemal wszyscy byli nim przyozdobieni.

Po południu o godz. 4-ej na przystani wioślarskiej odbyły się interesujące regaty łodzi i kajaków o nagrodę prezesa L. M. i K. pułk. dypl. Myszkowskiego oraz zabawa ludowa. W parku Staszyca koncertowała orkiestra 27 p. p. na rzecz F. O. M., wreszcie w kilku lokalach odbyły się akademje morskie. Wieczorem uroczyste przedstawienie „Przechodnia" w teatrze Kameralnym poprzedziło przemówienie prezesa L. M. i K. pułk. dypl. Myszkowskiego, który w jędrnych, mocą nacechowanych słowach zobrazował rozwój naszego stanu posiadania na morzu i konieczność dalszej, wytrwałej a powszechnej całego narodu pracy i ofiarności dla zagwarantowania ochrony floty handlowej przez marynarkę wojenną, konieczność zbiorowego wysiłku dla utrzymania morza, stanowiącego podstawę naszego bytu gospodarczego. Mówca zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten podchwyciła publiczność, powstawszy z miejsc, a orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy.

Dalszy program obchodu zapowiada— w dzisiejszą sobotę o godz. 20-tej „wieczór morski" w sali fabryki „Częstocho-

wianka": orkiestra 27 p. p., prelekcja prof. Karwana, śpiew solo prof. Mąkoszy, tańce marynarskie w wykonaniu dziewcząt O. M. P., skrzypce solo prof. Bursik, chór „Pochodnia" pod batutą dyr. Leszczyńskiego, a w niedzielę 1 b.m. o godz. 16-ej koncert orkiestry 27 p. p. w parku Staszyca i zawody pływackie na pływalni „Bałtyk".

— **Praca akordowa w przedsiębiorstwach państwowych.** W przedsiębiorstwach państwowych i na robotach organizowanych i finansowanych przez Państwo ma być stosowany system pracy i płacy akordowej, dopuszczający dobrowolną pracę ponad ustawowe 8 godzin na dobę.

Reforma ta ma dotyczyć również fabryk wojskowych częściowo kolei żelaznych, fabryk monopolowych i t. p.

— **Zmiana podatków magistrackich od filmów.** Niebawem ukaże się rozporządzenie ministerstwa spraw wewn., zawierające nowe przepisy w sprawie podatku komunalnego od filmów. Krótkometrażowe filmy o tematach polskich, wyświetlane jako dodatki do programu zasadniczego, wpływają na obniżenie ogólnej sumy podatku magistrackiego przy filmach niemych propagandowych o 6 proc., przy filmach artystycznych, kształcących i filmach dźwiękowych bez oceny o 10 proc. Obniżka 15-procentowa ma być stosowana przy filmach dźwiękowych propagandowych, zaś 20-procentowa przy filmach dźwiękowych artystycznych, lub. kształcących. W miastach, liczących powyżej 25,000 mieszkańców film krótkometrażowy o temacie polskim powoduje obniżenie podatku tylko przez okres wyświetlania jednego programu.

— **Skasowanie stopni dla uczniów najmłodszych.** W przyszłym roku szkolnym wprowadzą kuratorja nowe regulaminy dla publicznych szkół powszechnych. Nacisk szczególny ma być położony na nie przeciążanie uczniów pracą domową. Przy zastosowaniu nowych programów nauki, lekcje zadawane, powinny zajmować przeciętnie uzdolnionym uczniom najwyżej półtorej godziny pracy w domu. W myśl rozporządzenia Min. Oświaty wprowadzona będzie doniosła inowacja pedagogiczna przez skasowanie stopni dla uczni najmłodszych. Uczniowie pierwszych oddziałów nie będą otrzymywali przez cały rok szkolny ocen, lecz jedynie ogólną opinię. W zasadzie wszyscy uczniowie pierwszych oddziałów otrzymywać będą promocje do oddziału drugiego.

— **Można się poskarżyć...** Doniosłą inowację wprowadzono w ubezpieczalniach społecznych, mianowicie na każde żądanie ubezpieczonego okazywane będą książki zażaleń.

W przychodniach ubezpieczalni na wypadek choroby, w ośrodkach zdrowia i t. p. książki te będą na każde życzenie dostarczane, ponadto przewidziana jest okresowa kontrola tych książek przez władze zwierzchnie. Skargi wnoszone przez ubezpieczonych będą przedmiotem każdorazowych dochodzeń.

Przypuszczać należy, że w pierwszych dniach książek tych nie będzie można nastarczyć. W każdym bądź razie inowację tę należy powitać jako objaw dobrej woli ze strony ubezpieczalni, która widocznie pragnie wreszcie bezpośrednio dowiedzieć się, jakie żale i skargi mają jej klijenci.

— **Opłaty za dzieci urzędników w gimnazjach samorządowych.** Za naukę dzieci funkcjonarjuszów państwowych uczęszczających do szkół średnich samorządowych i prywatnych, dla których zabrakło miejsc w szkołach państw. pobierane są dość wysokie opłaty szkolne. W sprawie tej min. spraw wewnętrznych wydało specjalne zarządzenie, w którem mając na uwadze ciężkie warunki materjalne funkcjonarjuszów państwowych, w szczególności zaś tych, którzy z braku miejsca nie mogą umieścić swych dzieci w państwowych zakładach naukowych, poleca wojewodom, aby wywarli wpływ na związki samorządowe, utrzymujące szkoły średnie, w kierunku obniżenia opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszów państwowych zarówno w najbliższym roku szkolnym, jak i w latach przyszłych.

— **Wypuszczono nowego typu znaczki stemplowe** wartości: 20 zł., 10 zł., 25 gr., i 10 gr. Dotychczasowe znaczki stemplowe powyższych 5-ciu kategoryj, jak również dotychczasowe znaczki templowe wartości 5 gr. mogą być używane tylko do 15 lipca br. włącznie. Nieużyte znaczki dawnego typu, o których mowa, będą wymieniane na nowe znaczki stemplowe w czasie od 1 do ostatniego lipca br.

— **Kurs dolara.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28.

Dźwiękowe Kino „LUNA"
Wobec wielkiego sukcesu, występy rewjowe przedłużamy na ostatnie 3 dni!
Całkowita zmiana programu! Rewji i filmu Na scenie:
OLA LILITH Bolesław Mierzejewski
Bargielska i Moran, Nina Polakówna i St. Woliński.
NA EKRANIE:
KRÓLOWA SZYBKOŚCI
W rolach głównych: MAGDE EVANS i CONRAD NAGEL. Rekord humoru, tempa i emocji!

Katastrofa na szosie

Most na ul. Olsztyńskiej runął pod ciężarem auta.

Zaledwie dwa tygodnie temu wydarzyła się katastrofa na załamanym moście kolejowym na Kucelinie, gdy oto znów zaszedł wypadek podobny w pobliżu tego fatalnego miejsca. Tym razem pod ciężarem auta zawalił się miejski most drewniany na ul. Olsztyńskiej w odległości 1 klm. od miasta.

Wypadek ten, który coprawda nie pociągnął za sobą tak groźnych skutków, jak pamiętna katastrofa na moście kolejowym, wydarzył się w ub. czwartek o godz. 3-ej i pół po południu. Szosą zdążało wielkie auto ciężarowe z przyczepką, stanowiące własność firmy młynarskiej b-ci Piltzów. Ładunek auta i przyczepki był ciężki — kilkadziesiąt worków ryżu, ogółem wagi około 15,000 kg.

Auto, prowadzone przez kierowcę Edwarda Lewandowskiego, wjechało na most przy ul. Olsztyńskiej, nagle gdy na moście znalazła się już przyczepka — zmurszałe 7-calowe belki podłogi nie wytrzymały ciężaru i z ogłuszającym trzaskiem załamały się na całej połowie, przyczepka zaś, urwawszy się od auta, runęła w 2-metrowy blisko rów i rozbiła się na drobne szczątki. Szczęściem, nikt nie siedział w przyczepce, to też wypadku z ludźmi nie było. Do wieczora trwało zbieranie i zwożenie kawałków rozbitego auta, rozpoczęto też prowizoryczną reparację zawalonego mostu, a objazd odbywał się narazie przez łąkę w pobliżu stadjonu miejskiego. Straty są poważne. Właściciel auta, ubezpieczonego w Tow. Ubezp. „Vesta", oblicza szkody na 5,000 złotych.

Tuż opodal odbywa się reparacja równie zagrożonego, większego mostu nad rzeczką, komunikacja na szosie Olsztyńskiej jest więc utrudniona. Wogóle zaś stare, chwiejne mosty w okolicach Częstochowy pozostawiają wiele do życzenia, jeżeli wprost nie grożą lada dzień runięciem, niezawodnie też władze zainteresowane przystąpią do rewizji stanu mostów i budowy nowych, lub przynajmniej do takiej reparacji mostów starych, aby uniknąć powtarzania się wypadków, które w następstwach mogą być groźniejsze, niż te, jakie ostatnio miały miejsce.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 30 na 1 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Krwawa tragedja

na Zawodziu.

Wystrzałem z rewolweru zabił narzeczoną i sam odebrał sobie życie.

Nocy dzisiejszej na Zawodziu rozegrał się krwawy i tragiczny w swych skutkach dramat, który przeciął pasmo życia dwojga kochających się istot. Oto 26-letni Antoni Wnuk, zamieszkały przy ul. Jasnogórskiej nr. 64, przybył późno wieczorem do swej narzeczonej, 24-letniej Władysławy Opalówny, zamieszkałej z rodziną na Zawodziu przy ul. Podwójnej nr. 3. Co zaszło pomiędzy młodymi — trudno ustalić, dość, że około godz. 12-ej w nocy, po krótkiej z nią rozmowie Wnuk wydobył z kieszeni rewolwer i celnym wystrzałem położył młodą kobietę trupem na miejscu.

Po dokonaniu tego okropnego czynu zabójca skierował broń do siebie i wystrzałem w skroń pozbawił się życia.

Na miejsce zbrodni zabójstwa i samobójstwa przybyło natychmiast pogotowie Ubezpieczalni i zawezwane władze policyjne. Lekarz stwierdził już tylko zgon obu ofiar.

Władze policyjne wszczęły śledztwo celem ustalenia powodu krwawej tragedji.

— **Amatorka bezpłatnych płyt.** Właścicielka sklepu z zabawkami i instrumentami muzycznemi przy ul. Panny Marji

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
ZN. FABR. KOGUTEK
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW, MIGRENA, NEWRALGJA, GRYPA
i PRZEZIĘBIENIA, BÓLE STAWOWE, KOSTNE, ARTRETYCZNE i t. p.
ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. „KOGUTEK"
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW.
UŻYCIE W RAZIE POTRZEBY 1-2 PROSZKI DZIENNIE.

Nr. 19 p. Puckowa Ewa zameldowała policji, że w dniu 27 bm. o godz. 17-ej, przyszła do jej sklepu nieznana kobieta, która zażądała okazania jej płyt gramofonowych. Po obejrzeniu — kobieta ta zrezygnowała z kupna, a korzystając z nieuwagi właścicielki sklepu skradła 7 płyt. W ostatniej chwili p. Puckowa zauważywszy brak płyt na kontuarze pobiegła za ową kobietą i zatrzymała ją w drzwiach i skradzione płyty odebrała. Przybyły policjant zabrał ową kobietę do komisarjatu, gdzie okazało się, iż jest to niejaka Lewandowska Stanisława, zam. przy ul. Kapucyńskiej 9.

— **Najnowszy sposób eksmisji.** Cześnik Józef, ul. Wały Dwernickiego 117, zameldował policji, że w m-cu kwietniu, korzystając „z protegi", wyjechał na roboty do powiatu sandomierskiego. Wobec poprawienia się stanu „budżetowego" zabrał po pewnym czasie i żonę „jako że samotnie niewypada żonatemu". Przy tej okazji zapomniał zabrać ze sobą rzeczy i dlatego naraził się na nieprzyjemne pogawędki z gospodarzem domu, który najspokojniej w świecie otworzył zamknięte mieszkanie i wyrzucił rzeczy meldującego na strych, wynajmując ponownie lokal. Times is money — czas to pieniądz, rzekł filozoficznie gospodarz, będzie jednak miał trochę kłopotu, gdyż p. Cześnik naraził się śmiertelnie.

— **Po roku poznała swoją własność.** Czok Stanisława zam. w Łodzi ul. Stara Sikawka 20, zameldowała policji, że jesienią 1933 r. jej siostra Janina Czok skradła jej palto damskie, które w dniu 27 b.m. rozpoznała obecnie u żydówki nieznanego nazwiska zamieszkałej w Częstochowie przy ul. Garncarskiej nr. 10.

Na srebrnym ekranie.

KINO-TEATR „ATLANTIC" wyświetla przebój ostatniej produkcji sowieckiej osnuty na tle powieści znakomitego pisarza K. Finna „Ukraina" — p.t. „Romans Mańki Greszynoj". — Zadziwiająca prostota środków, umiejętność doboru artystów i środowiska święci tu tryumf. Śmiało film ten można zaliczyć do najlepszych filmów pacyfistycznych — ukazuje całą grozę i okrucieństwo rzezi wojennej. Film dobrze skonstruowany, posiada piękną ilustrację muzyczną przeplataną nastrojowemi pieśniami rosyjskiemi. Batalistyczne sceny wprost kapitalne. — Nad program wyświetlana jest doskonała groteska rysunkowa z pikantną Betty Boop w roli głównej, Tygodnik Paramountu i Kronika filmowa PAT.-a.

SPRAWOZDANIE.

Sekcji Finansowej Komitetu Obywatelskiego Obchodu 3-go Maja i Zbiórki na „Dar Narodowy" w Częstochowie.

1) Z kwesty ulicznej i zbiórki w lokalach zebrano „ „ „ Zł. 492.02
2) Na listy ofiar zebrano „ „ 538.35
3) Za rozsprzedany materjał propagandowy zebrano „ 440.—

Razem zebrano zł. 1470.37

Powyższa suma jako czysty dochód ze Zbiórki na „Dar Narodowy" przekazana Komitetowi Głównemu w Warszawie. Wszystkim osobom biorącym udział w Zbiórce ofiar, jak również i ofiarodawcom — Komitet Obywatelski składa podziękowanie.

m. Częstochowa, dnia 21 czerwca 1934 r.

Przewodniczący Komitetu (—) Dyr. W. Matula.
Przewodn. Sekcji Finansowej (—) P. Płazak.

Listy do Redakcji

W sprawie zatruwania powietrza na Stradomiu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o przyjęcie tych paru słów w swem poczytnem piśmie. Otóż od długiego już czasu na placu kolejowym przy stacji Stradom, tuż przy samym przejeździe, prowadzącym na Stradom, wyładowuje się często, bo nawet po kilka dni z rzędu w każdym tygodniu, całe wagony surowych skór i różnych wstrętnych flaków o cuchnącej, smrodliwej woni. Przewozi się je później do fabryki kleju, mieszczącej się na Borze, tymczasem całe tysiące ludzi, przechodzących obok, narażone są na wchłanianie zepsutego, cuchnącego powietrza i każdy przechodzień, owiany tą wstrętną wonią, krztusi się i złorzeczy przez całą ulicę na takie porządki antysanitarne.

Czyżby więc miejskie władze sanitarne nie mogły wpłynąć, aby to wyładowanie skór i flaków odbywało się tylko w nocy, kiedy ludzie już śpią, a nigdy w dzień, jak się to robi obecnie, gdy się całe wagony otwiera na oścież i cuchnący ładunek kładzie na otwarte wozy, a resztę się zwala na ziemię bez żadnego okrycia. Przecież można wyładunek uskuteczniać na specjalnie zrobionej rampie poza stacją Stradom, gdzie niema domów, a ludzie mało chodzą, a nie tu w tak ruchliwem miejscu. Czyżby taki stan miał trwać dłużej i jeszcze w miesiącach letnich?

Dziękując za umieszczenie w poczytnym „Gońcu Częst." mojego listu, pozostaje z poważaniem.

Piotr Kozera.

Stradom, ul. Batorego 21.

Ostatnie wiadomości

STRASZNY WYPADEK.

Katowice 30.6. — Podczas przygotowań uroczystości z okazji Święta Morza przy budowie rusztowania dekoracyjnego jeden z żelaznych słupów tego rusztowania przewrócił się spadł na przewody o wysokiem napięciu. Dwaj zajęci przy tem ludzie ponieśli śmierć na miejscu, a trzeci odniósł ciężkie poparzenia i odwieziono go do szpitala.

Fala terroru w Austrji

Wiedeń 30.6. — Na linjach kolejowych Austrji Dolnej i Styrji dokonano szeregu aktów sabotażu. Komunikacja kolejowa nie była przerwana.

Most na rzece Drawie w Karyntji został wysadzony w powietrze. Ub. nocy w 16-ej dzielnicy Wiednia dokonano szeregu zamachów bombowych.

Ze źródeł prywatnych donoszą o zamachach na linje kolejowe w Przedarulanii, gdzie straty mają być bardzo poważne. Połączenia kolejowe zostały chwilowo przerwane.

W Tyrolu nieznani sprawcy dokonali trzech zamachów na połączenia telegraficzne i telefoniczne.

UPAŁY.

Nowy Jork. — Nad wschodniemi stanami, a przedewszystkiem nad Nowym Jorkiem przeszła nowa fala upałów. Zanotowano 10 wypadków śmierci i kilkanaście ciężkich zasłabnięć.

Lot braci Adamowiczów

OD 23-ch GODZIN BRAK WIADOMOŚCI.

Londyn, 30.6. — Dziś do godz. 11-ej min. 50 w poł. nie otrzymano żadnych wiadomości od czasu wystartowania braci Adamowiczów z Harbourg Grace. — Adamowicze mają zapas benzyny, wystarczający na 40 godzin lotu. Ponieważ od chwili startu z Harbourg Grace upłynęło zaledwie 23 godziny, niema jeszcze powodów do niepokoju.

Trasa lotu z Harbourg Grace do Irlandji wynosi 3,100 klm. Adamowicze lecą z szybkością 150 — 180 km. na godzinę.

TAJEMNICZA EPIDEMJA WŚRÓD MISTRZÓW TENNISA.

Wimbledon, 30.6. — W Wimbledon pod Londynem, gdzie obecnie odbywają się zawody tennisowe o mistrzostwo świata, wybuchła wśród graczy zagadkowa epidemja choroby gardła. Zachorował mistrz Niemiec Cramm oraz słynny Australijczyk Crawford, wielu innych tennisistów oraz zgórą 20 sędziów konkursowych. Przypuszczają, że bakterje chorobotwórcze są w wodzie do picia.

PRZEJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ MINISTRA ROLNICTWA.

Warszawa, 30.6. — Dziś o godz. 11-ej rano dotychczasowy minister p. Nakoniecznikoff-Klukowski przedstawił urzędników nowemu ministrowi rolnictwa p. Poniatowskiemu, który niezwłocznie objął urzędowanie.

OFIARY.

Na Fundusz Obrony Morskiej: Bolesław Mandat 5 zł., Janusz Mandat 2,50 gr., Leszek Mandat 2.50 gr.

wi" — mówił Hess i dowodził dalej, że narodowi socjaliści dostępni są dla wszelkiej rzeczowej krytyki, o ile odpowiada ona istocie ich myślenia i prowadzona jest na właściwej drodze, to znaczy za pośrednictwem czynników partyjnych, będących żywem ogniwem między wodzem a narodem.

Nie można prowadzić krytyki na ulicy i wobec osób niepowołanych, gdyż sprawia to radość wrogom nowych Niemiec.

Kto publicznie lub przy „stołach biesiadnych" uprawia krytykę, powinien pamiętać, że w ten sposób pomaga tylko wrogom swego narodu.

Hess zwrócił się następnie pod adresem zagranicy z ostrzeżeniem, aby nie łudzono się tam nadzieją, że nastroje panujące w Niemczech, ulegną jakimś zmianom.

NIEZWYKŁA KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Belgrad. — Straszna katastrofa samolotowa wydarzyła się na lotnisku Oeijek w pobliżu miejscowości Beliste. Miejscowy aeroklub zorganizował zawody lotnicze, którym przyglądały się tysiączne tłumy. W pewnym momencie pilot Jaklic musiał lądować nad głowami widzów. Pilot, straciwszy panowanie nad aparatem, wjechał w tłum, zabijając 6-ciu ludzi i 5-ciu ciężko raniąc. W panice, jaka powstała, kilkanaście osób zostało stratowanych. Ciężko rannych odwieziono do miejscowego szpitala. 2-ch z nich zmarło w ciągu dzisiejszej nocy.

MILJARDOWE KREDYTY AMERYKAŃSKIE NA POMOC SPOŁECZNĄ.

Waszyngton. — Prezydent Roosevelt podpisał m. in. ustawę przyznającą rządowi kredyty na nowy rok budżetowy, rozpoczynający się 1 lipca w wysokości 2 miljardów 600 miljonów dolarów.

Powyższe kredyty przeznaczone są na akcję pomocy społecznej w ogólności, dalej na pomoc dla ofiar suszy oraz na kontynuowanie robót publicznych.

Następnie prezydent podpisał ustawę, przewidującą udzielenie kredytów w kwocie 576 miljonów dolarów na pożyczki dla przemysłu oraz t. zw. ustawę Oiburna o utworzeniu specjalnej komisji rządowej dla nadzoru nad przemysłem komunikacyjnym.

ZGON ZNANEGO ALPINISTY.

Londyn. — Z Bombaju donoszą o szczegółach śmierci jednego z uczestników wyprawy niemieckiej na Himalaje, znanego alpinisty Alfreda Breckfela

Członkowie wyprawy rozpoczęli wspinanie się przed sześciu tygodniami, rozbijając się na kilka grup, zakładając obozy na różnych wysokościach. Gdy czołowa grupa ekspedycji znajdowała się w drodze na szczyt Nanga Parba na wysokości 19,000 stóp, kierownik tej grupy Breckfeld zachorował na zapalenie płuc.

Przeniesiono go natychmiast do niżej położonego obozu, jednakże mimo pomocy lekarskiej i dostarczenia balonów z tlenem po paru dniach zmarł na rękach swych towarzyszy.

Ciało Brockfela sprowadzono do głównego obozu, gdzie odbył się pogrzeb w obecności konsula niemieckiego i grupy Niemców, przybyłych z Bombaju.

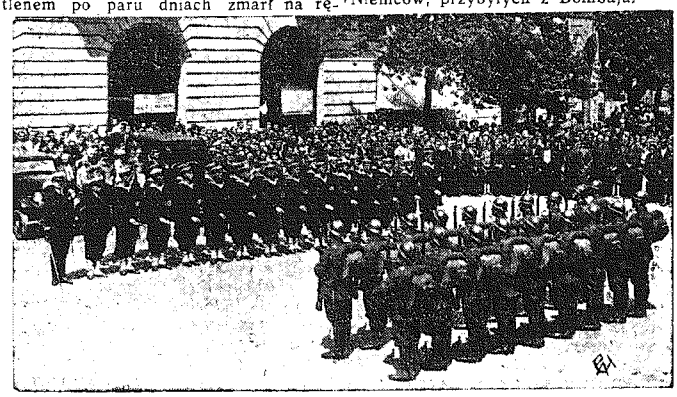

Święto morza w stolicy.
Święto Morza w stolicy rozpoczęło się od objęcia głównej warty przez kompanię marynarki wojennej, przydzieloną specjalnie z Gdyni. Na zdjęciu — moment obejmowania warty.

Zwykłą bieliznę prać na gorąco

Delikatne tkaniny prać na zimno

Obchód Święta Morza w Warszawie

Warszawa. — Uroczystości święta morza w Warszawie rozpoczęły się przedzień, to znaczy we czwartek dnia 28 b. m. zaciągnięciem warty przez komendę miasta przez przybyłych specjalnie z Gdyni marynarzy. Całe miasto przybrano chorągwiami o barwach narodowych, festonami z zieleni, chorągiewkami Ligi Morskiej i Kol.

Główne uroczystości ześrodkowały się w tradycyjnej uroczystości wianków na Wiśle, którą uświetnił swą obecnością P. Prezydent Rzeczp. w otoczeniu swej świty. Wianki przeciągnęły się do godziny 12 w nocy. W uroczystościach brała również udział wycieczka kolejarzy węgierskich w oryginalnych strojach.

Dnia 29 b. m. J. E. ks. biskup Szlagowski odprawił w katedrze uroczystą Mszę św. w obecności P. Prezydenta, członków jego domu wojskowego i cywilnego, oraz przedstawicieli rządu z p. min. Jędrzejewiczem, który reprezentował premjera, p. min. Kościałkowskim i Budkiewiczem.

Po nabożeństwie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem uczestnicy udali się na wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie w obecności P. Prezydenta Rzplitej odbyła się defilada taboru wodnego, znajdującego się w tym dniu we wszystkich przystaniach Wisły.

Punktualnie o godz. 12-ej witany fanfarami, oraz honorami wojskowemi, oddawanemi przez straż pałacową, zjawił się w dawnej komnacie sypialnianej Stanisława Augusta, położonej we wschodniem skrzydle królewskiego Zamku P. Prezydent R. P. P. Prezydent miał na sobie mundur honorowego Komandora Polskiego Jachtklubu.

W komnacie zamkowej we wnęce, w której stało kiedyś łoże Stanisława Augusta, zasiadł P. Prezydent w fotelu przed pultem, ponad którym zainstalowano mikrofon P. R.

Z komnaty zamkowej na całą Polskę popłynęły słowa Najwyższego Włodarza Rzeczypospolitej, mówiące o wielkiem znaczeniu „Święta Morza" dla kraju i jego obywateli.

LLOYD GEORGE PRZECHODZI DO FILMU...

Londyn. — Z Hollywood donoszą, że dobiegają końca pertraktacje pomiędzy „Metro Goldwyn Mayer" a Lloyd Georgem w sprawie scenarjusza filmowego, opartego na jego pamiętnikach. Gdyby ten kontrakt został podpisany, Lloyd George przybędzie zapewne do Hollywood, aby osobiście współdziałać w nakręcaniu filmu. W związku z tem w Londynie obiega pogłoska, że Lloyd George w przyszłych wyborach już nie będzie więcej kandydować do parlamentu i wycofa się z aktywnego życia politycznego.

ZGON NAJSTARSZEGO CZŁOWIEKA ŚWIATA.

Stambuł. — Wczoraj zmarł w jednym z tutejszych szpitali najstarszy człowiek świata Zara Ago, który przed kilku dniami ciężko zaniemógł,

AFERA ŁAPOWNICZA WE FRANCJI.

Paryż. — Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko deputowanemu Martyniki La Grossilliere oraz kilku przemysłowcom, oskarżonym o przekupywanie urzędników państwowych. Akt oskarżenia zarzuca dep. La Grossilliere, że użył on swych wpływów osobistych w zamian za wysokie honorarja na rzecz przedsiębiorstw, starających się o uzyskanie robót inwestycyjnych na Martynice. Dep. La Grossilliere pobrał od towarzystwa tego około 100.000 fr.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony tłumaczył się, że wszystkie sumy otrzymywał na przeprowadzenie wyborów. Podkreślił on, że w kolonjach francuskich wybory kosztują bardzo wiele, gdyż stanowią poniekąd walkę z gubernatorami, którzy wywierają olbrzymi wpływ na urzędników i wyborców.

Bracia Adamowicze wystartowali

Z NOWEGO JORKU DO WARSZAWY.

Nowy Jork. — Jak już donosiliśmy, bracia Józef i Benjamin Adamowicze wystartowali w czwartek przed południem na samolocie „Warsaw" do przelotu nad Atlantykiem, udając się do Warszawy. Trasa lotu braci Adamowiczów prowadzi przez Nową Ziemię gdzie w Harbourg Grace uzupełnią zapasy benzyny, poczem kontynuować będą swój lot do Europy. Start wielkiego jednopłatowca braci Adamowiczów był dość trudny. Obciążony samolot wznosił się w górę po przebiegu 3.000 stóp. Gdy znalazł się w powietrzu na wysokości 50 stóp, zdawało się, że spadnie na lotnisko, lecz zwiększył szybkość i poszybował już w kierunku północnym.

Braciom Adamowiczom towarzyszy lotnik duński Holger Hoirris, który zna dobrze trasę, albowiem w roku 1931 dokonał na tym samym jednopłatowcu przelotu z Harbourg Grace na Nowej Funlandji do Erettelt w Nadrenji. Lotnik Holger Hoirnis towarzyszy braciom Adamowiczem tylko do Harbourg Grace, przez Atlantyk Adamowicze polecą sami

Jeżeli lot będzie miał przebieg pomyślny, to bracia Adamowiczowie wylądują Warszawie w sobotę wieczorem.

Londyn. — Bracia Józef i Benjamin Adamowiczowie wylecieli wczoraj rano z lotniska Harbourg-Grace w Nowej Funlandji przez Atlantyk wprost do Warszawy

Londyn. — Odlot, który według czasu środkowo - europejskiego, wyprzedzającego czas nowofundlandzki o 4 godziny odbył się o godz. 10 m. 30, a według czasu lokalnego o 6.30 rano, nastąpił w bardzo pomyślnych warunkach. Pogoda na Atlantyku dobra, przy sprzyjających lekkich wiatrach zachodnich. W pomyślnych warunkach Adamowicze mogą dokonać przelotu w ciągu mniejwięcej 40 godzin, najwcześniej więc mogliby wylądować w Warszawie między 2 a 3 nad ranem z soboty na niedzielę.

Lot polski nad Atlantykiem.
Bracia Adamowicze wystartowali z Nowego Jorku do lotu nad Atlantykiem

Bracia Józef i Bolesław Adamowicze urodzili się we wsi Olchowice w woj. wileńskiem. Po ukończeniu gimnazjum w Mińsku wyjechali do Stanów Zjednoczonych, Józef liczy 39 lat i jest kawalerem, Bolesław jest żonaty ma lat 34. W Brooklynie posiadają bracia wytwórnię wody sodowej, dobrze prosperującej, lecz nie przynoszącej wielkich dochodów. To też na swój pierwszy samolot transatlantycki bracia Adamowicze zbierali oszczędności przez 5 lat. Posiadają oni jeszcze dwa samoloty sportowe, na których dokonali kilku przelotów w Ameryce. Lotnictwem zajmują się już od 12 lat.

Bracia Adamowicze są ludźmi wyjątkowo wytrwałymi w swych zamierzeniach. Postanowili przelecieć z Ameryki do Polski, jeszcze w czasie pierwszych prób lotów nad Atlantykiem. Niestety nie mieli dostatecznych funduszów i musieli czekać.

Zeszłego roku w sierpniu podjęli wreszcie lot na samolocie typu „Bellanca", nazwanym „Orzeł Biały". Niestety w Trynity Bay pod Harbour Grace w Nowej Funlandji, gdzie miał nastąpić właściwy start nad Atlantyk, samolot skaptował, a obaj bracia odnieśli rany.

Zaraz w szpitalu, bracia Adamowicze zapowiedzieli, że nie zrezygnują z podjęcia drugiego lotu. I istotnie, obecnie podejmują lot na nowo.

Zeszłoroczna katastrofa wydarzyła się dnia 8 sierpnia, tak więc nowy lot podjęty zostaje w niespełna rok. Wcześniej trudno było myśleć o przelocie Atlantyku, gdyż najlepsza pogoda do lotu panuje zazwyczaj w miesiącach; czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

Przy zatruciu, wywołanem zepsutemi potrawami, jak również alkoholem, zastosowanie naturalnej wody **„Franciszka - Józefa"** jest środkiem pomocniczym. Pytajcie się lekarzy.

Jadąc za miasto — nie zapomnij nabyć „Gońca Częstochowskiego".

Marszałek Piłsudski o powoływaniu Senatu R. P.

MOWA PREZESA SŁAWKA O DALSZYCH PRACACH NAD NOWĄ KONSTYTUCJĄ.

Warszawa. — Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych grup konstytucyjnych B. B. W. R. sejmowej i senackiej na którem rozpatrywano projekt konstytucji, uchwalonej 26 stycznia r. b.

Posiedzenie to otworzył pułk. Sławek przemówieniem, w którem m. in. powiedział:

— Zebraliśmy się ponownie dla kontynuowania pracy nad konstytucją. Na wstępie pragnę poinformować panów o uwagach Marsz. Piłsudskiego na ten temat wypowiedzianych.

Udział Marsz. Piłsudskiego w pracy nad konstytucją wyraża się przedewszystkiem w tych ogólnych uwagach, które Marszałek drukował w artykułach w roku 1930, a nadto w szeregu uwag już przedtem wypowiedzianych, a dotyczących roli prezydenta w państwie, kompetencji Sejmu, nieodpowiedzialności poselskiej itd. Uwagi te odnosiły się tylko do niektórych zresztą bardzo ważnych zagadnień ustrojowych; nie były one podyktowaniem przez Komendanta zrębów konstytucji.

Projekt nasz, opracowany w r. 1928 i wniesiony w r. 1929 do Sejmu był w swoim czasie Komendantowi przedstawiony. Komendant poczynił różne uwagi uwagi te zostały w projekcie wniesionym do Sejmu uwzględnione. Jednak zawsze i w owym czasie, a w wiele silniejszym stopniu później Komendant mówił, że prace nad konstytucją należałoby przeprowadzić przez dyskusję na forum publicznem, aby wynik, do jakiego się dojdzie, to jest konstytucja, był płodem wymiany poglądów, płodem dyskusji, i jak gdyby dojrzewania w społeczeństwie pewnej myśli państwowej.

W początkach maja 1933 r., zostałem wezwany do Komendanta w innej copraw da sprawie. Było to przed Zgromadzeniem Narodowem. Aczkolwiek wiedziałem, że temat, o którym mamy mówić,

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

MARJI ROSIŃSKIEJ

jak i za okazaną nam serdeczność i współczucie tą drogą składamy staropolskie „Bóg zapłać"

Córki, synowie, synowe, zięciowie i wnuki.

będzie dotyczył innej materji, jednak skoro zagadnął mnie Komendant: „No, co u ciebie słychać?" — poruszyłem sprawę konstytucji.

Powiedziałem Komendantowi, że widzę tendencję oparcia Senatu o reprezentację zawodów i że jestem przeciwnikiem tej koncepcji, że wolałbym zamiast reprezentacji interesów widzieć reprezentację zasług.

Komendant odpowiedział: „Trudno to będzie zrobić".

Więc zadałem pytanie nowe: „No, ale jak uważasz, czy lepiejby było?".

— Napewno lepiej, ale trudno to będzie wykonać.

Było to w momencie, kiedy konkretnego rozwiązania, żeby oprzeć Senat o kawalerów „Virtuti Militari" i „Krzyża Niepodległości" i o stworzony później Legjon Zasłużonych jeszcze nie miałem.

Później znalazłem rozwiązanie oparcia Senatu o kawalerów „Virtuti Militari" i „Krzyża Niepodległości", jako zaczątku Legjonu Zasłużonych, co jak zdawało mi się trudności pokonywało. To też poszliśmy w tym kierunku.

Po uchwaleniu przez Sejm projektu konstytucji zameldowaliśmy się z marsz. Świtalskim w Belwederze i przedstawiliśmy w zasadniczych zarysach to, cośmy w Sejmie przeprowadzili.

Uwagi Komendanta były tylko dwie. Jedna dotyczyła strony taktycznej dalszego biegu prac konstytucyjnych, druga — oparcia Senatu na zasłużonych. Tu Komendant wypowiedział myśl, że uważa dobieranie tych zasłużonych, znalezienie odpowiednich kryterjów za rzecz trudną i że może byłoby praktyczniej oprzeć wybory do Senatu na innych podstawach. Komendant zastrzegł się dalej, że nie chce nas wiązać, wypowiada tylko tę swoją uwagę.

W tej sytuacji stanąłem przed pytaniem, co robić i jak się odnieść do tej opinji Komendanta o konstrukcji Senatu.

Kawał czasu pracowałem z Komendantem w rozmaitych okresach i warunkach. Brałem udział w przemyśliwaniach rzeczy podstawowych, zasadniczych, głównych.

Z tych przeżyć wyniosłem dla siebie następującą prostą naukę, że Komendant umie dalej widzieć, niż ja i że każdą opinję wypowiedzianą przez Komendanta trzeba będzie się starać zrozumieć, jeżeli nawet w danym momencie nie odpowiada naszemu zapatrywaniu. Trzeba poddać znów pod rozwagę to, co się po swojemu na swój sposób rozstrzygnęło. Ta przesłanka wystarczyła, że uznałem za obowiązek dla siebie ponowne przemyślenie wszystkiego, cośmy już dokonali.

Już wtedy, kiedym koncepcję Legjonu Zasłużonych wysunął, zdawałem sobie sprawę z dużych trudności w jego tworzeniu i wyraźnie zdawałem sobie sprawę, że tutaj ujawni się przedewszystkiem następująca trudność:

— Ci, którzy mają kwalifikować i zaliczać do Legjonu Zasłużonych mogą nie umieć uniezależniać się od takich lub innych wpływów, takich lub innych poleceń, takich lub innych nacisków.

Z zasadniczej linji szukania w społeczeństwie wartości, moralnych, szukania ludzi zasłużonych, ludzi bezinteresownie wysiłek dających na rzecz dobra zbiorowego, w tej głównej linji schodzić nie powinniśmy i dlatego podtrzymuję swój projekt, ażeby Legjon Zasłużonych tworzyć. Twórzmy Legjon Zasłużonych na podstawie ustawy, która się jednak nie wiąże bezpośrednio z konstytucją. Projekt tej ustawy omówimy osobno.

Następnie prezes Sławek omówił warunki, któreby w przyszłości pozwoliły oprzeć Senat o Legjon Zasłużonych.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na wtorek.

—*—

POWRÓT GENERAŁA J. HALLERA Z AMERYKI.

Gdynia. — W niedzielę dnia 1 lipca b. r. przyjeżdża do Gdyni na statku „Kościuszko" z Ameryki generał Józef Haller po triumfalnym objeździe Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., gdzie zbierał fundusze na rzecz inwalidów b. Armji Polskiej we Francji. Po spełnieniu tej zaszczytnej misji na rzecz swych żołnierzy błękitnych, która to misja trwała 6 miesięcy, powraca Generał do Gdyni, gdzie wierni mu żołnierze Hallerczycy przygotowują serdeczne przyjęcie.

NIE BĘDZIE W PIEKARNIACH PRACY W NIEDZIELE.

Warszawa. — Ministerstwo opieki społecznej uwzględniając postulaty pracowników zatrudnionych w piekarniach, ustosunkowało się odmownie do projektu właścicieli piekarń, ubiegających się o zezwolenie na pracę w niedziele i święta i handel w te dni w godzinach przedpołudniowych. Również nie przewiduje się ustawy o pracy młodocianych w tym sensie, by bywali oni zatrudniani podczas nocy, w tym wypadku w piekarni.

SĘDZIE DO SPRAW OBOZU IZOLACYJNEGO.

Warszawa. — Mianowany został sędzia śledczy do spraw obozu izolcyjnego. Na stanowisko to powołano dtychczasowego sędziego śledczego 8-go rewiru w Warszawie, p. Cybulskiego.

STRAJK W PRZEMYŚLE WEŁNIANYM.

Waszyngton. — 75,000 robotników przemysłu wełnianego w nowej Anglji postanowiło rozpocząć strajk z dniem 2 lipca. Robotnicy domagają się podwyżki uposażeń oraz redukcji godzin pracy. — Sytuacja jest tak napięta, iż uważają, że nie da się zapobiedz wybuchowi strajku.

MIŁOŚĆ — SZCZĘŚCIE!

Przez długie lata byłam nieszczęśliwa. Nikt nie zwracał na mnie uwagi z powodu mej nieczystej cery, aż polecono mi użycie paryskiego kremu Dr. Dubois „ALMA". — „ALMA", sprawiła cud, nadając mej skórze znowu piękny i olśniewająco czysty wygląd, odmładzając ma cerę o 15 lat. „Alma" usuwa wszelkie błędy piękności, zmarszczki, czerwoność nosa, pryszcze, brunatne plamy, piegi i t. d. Pod gwarancją zł. 200,— otrzymacie pełną cenę kupna z powrotem, jeżeli niezadowoleni z wyników użycia kremu „ALMA" zwrócicie pół pakietu niezużytego.

Cena za 1 słoik zł. 1 gr. 50, za 3 słoiki zł. 3. Specjalna oferta: Przy nadesłaniu w ciągu 3-ch dni wycinka niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzymacie jako dodatek bezpłatny 1 flaszkę prawdziwej francuskiej perfumy Origan.

Dr. Nic. Keneny, Cieszyn, skrytka pocztowa 100/1214.

Werdykt przysięgłych

w sprawie zamordowania ś. p. Garcarzówny został przez sąd uchylony.

Kraków. — W nocy z czwartku na piątek ogłoszony został werdykt ławy przysięgłych w sprawie Dońca, Bobrzeckiego i Schenkirzyka za zamordowanie ś. p. Garncarzówny.

Pytania wystosowane przez trybunał do ławy przysięgłych szły w kierunku zbrodni zabójstwa umyślnego, zbrodni rabunku, zbrodni przypadkowego zabójstwa, oraz ewentualnego braku poczytalności umysłowej u oskarżonych.

Z odpowiedzi, jakie padły na poszczególne pytania, oraz z modyfikacyj pytań wprowadzonych przez ławę przysięgłych wynikło, że przysięgli uwolnili wszystkich trzech oskarżonych od winy umyślnego zabójstwa, natomiast uznali wszystkich winnymi rabunku i zabójstwa nieumyślnego.

Po ogłoszeniu tego werdyktu trybunał natychmiast wstaje i wychodzi na naradę. Narada trwa przez pełną godzinę, w czasie której publiczność z ożywieniem dyskutuje, nad czem trybunał tak długo się naradza.

Rzeczywiście po godzinnej naradzie o godzinie 1.10 w nocy trybunał powraca na salę i wśród grobowej ciszy ogłasza następującą uchwałę:

Trybunał po naradzie postanowił na zasadzie art. 450 kdk. jednomyślnie uchylić uchwałę przysięgłych i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania w następnej kadencji, albowiem przysięgli odpowiedzieli niesłusznie co do winy wszystkich oskarżonych.

Tak więc zbrodnia przy ul. Potockiego nie znalazła jeszcze ostatecznego zakończenia. Przypuszczalnie dopiero w grudniu b. r. sprawa ta znajdzie się ponownie przed kadencją jesienną sądów przysięgłych i będzie zupełnie na nowo rozpatrywana,

URLOP 7,300 ROBOTNIKÓW WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY.

Łódź. — Z powodu udzielenia wszystkim robotnikom Widzewskiej Manufaktury urlopu dwutygodniowego, który w rb. wyznaczono na pierwszą połowę lipca, w dniach od 1 do 14 lipca włącznie, Widzewska Manufaktura będzie unieruchomiona. Ogółem otrzyma urlop około 7.300 robotników.

Ciunkiewiczowa ponownie aresztowana

na Helu.

Hel. — Głośna sprawa Ciunkiewiczowej skazanej już w dwóch instancjach sądów krakowskich za upozorowaną kradzież klejnotów i futer celem otrzymania asekuracji, weszła w nowe niespodziewane i sensacyjne stadjum, które będzie posiadało zdaje się decydująco druzgocące znaczenie dla kasacji wniesionej przez Ciunkiewiczową.

Policja krakowska wpadła na trop nowego oszustwa „Hrabiny z Paryża". — Oto zgłosił się do niej pewien osobnik z zawodu kamieniarz, który oświadczył, że to on z towarzyszami dokonał swego czasu włamania w Grand Hotelu w Krakowie i okradł walizy Ciunkiewiczowej. Wzięty w krzyżowy ogień pytań nie wytrzymał jednak przybranej roli złodzieja i po dłuższem przesłuchaniu opowiedział zręcznie skonstruowany plan oszustwa.

Po drugiej rozprawie (apelacyjnej), w której Ciunkiewiczowa została zasądzona ponownie, wszedł z nią w korespondencję pewien szofer. Ciunkiewiczowa

Sow-Kina „ROMANS MANKI GRESZYNOJ", kreskówka z BETTY BOOP, Tygodnik Paramountu Kronika filmowa P.A.T. dziś w „Atlanticu"

PROF. KAROL MARCIŃKOWSKI. 6.

Stefan Czarniecki

w dobie potopu szwedzkiego

Z takim planem Czarniecki poprzez Żywieckie poszybował niby orzeł wzdłuż południowej ściany Rzeczypospolitej na wschód, a tętent jego rumaka odbijając się potężnem echem o wierne karpackie strażnice, budził omdlałe, pobudzał nieśmiałe serca do wyzwoleńczej walki o honor i niepodległość Rzeczypospolitej. Ten jego pochód, jak się to dalej okaże głównie przyczynił się do oczyszczenia i zabezpieczenia drogi powrotu Jana Kazimierza, a Jerzemu Lubomirskiemu umożliwił przesłanie na Śląsk meldunku, że droga do Lwowa wolna.

Pędząc, na czele oddanej mu znakomitej drużyny, niewątpliwie niósł ze sobą formalne pełnomocnictwa, oraz listy królewskie do hetmanów i uniwersały do wojska i całego narodu. Jakiś czas zatrzymał się w okolicy Nowego Sącza, z którego mieszczanami znosił się jeszcze wówczas, gdy go Szwedzi oblegali w Krakowie, a za co dowódca szwedzkiej załogi Nowego Sącza, zagroził im w razie buntu rzezią. Na ów jego być może bardzo zresztą krótki pobyt w Sądeczyźnie, wskazywałaby i ta okoliczność, że tu od kilku już tygodni z pewną częścią ulubionej mu dragonji, rekrutującej się właśnie z Podhala, znajdował się jego znakomity oficer Krzysztof Dunin Wąsowicz, którego Czarniecki zawczasu był wysłał ze Śląska celem zorganizowania tamtejszego, bezładnego, zbrojnego ruchu ludowego. Dzielnie mu zaś pomagał brat jego, Kazimierz Wąsowicz, również oficer dragonji Czarnieckiego. Wykonanie takiego rozkazu przyszło Wąsowiczom tem łatwiej, że ojciec ich Sebastjan Wąsowicz, był zastawnym dziedzicem kilku wiosek, leżących tuż niedaleko Nowego Sącza. Przy boku Wąsowiczów między innemi znajdował się i inny oficer Czarnieckiego, mianowicie niejaki Piotrowski, komendant jednej z chorągwi kompletującego się pułku dragonji Wąsowicza.

Porozumiawszy się z Wąsowiczem i uzgodniwszy co do czasu akcję powstańczą i walkę podjazdową niektórych już coraz liczniej z pod służby szwedzkiej i z posłuszeństwa hetmanów, wyłamujących się chorągwi wojska koronnego — Czarniecki natychmiast ruszył w Podgórze Jasielskie. Tu zapewne już samą swoją i drużyny obecnością, oraz płomiennemi słowami przygotował gorącą walkę podjazdową, tych polskich chorągwi, które stały w pobliżu na kwaterach zimowych. (Np. część chorągwi hetmańskich miała sobie wyznaczone do pobierania chleba, pewne wsie sanockie). Tchnąwszy tam swojego ducha i zapewniwszy sobie jednolitość na Podhalu i w Podgórzu Jasielskiem, błyskawicznie pomknął dalej na wschód, w stronę wiecznego grodu lwowskiego, i na północ do tegoż położonego warownego Bełza, aby tu w oparciu o gorejące jeszcze żywszym ogniem kresowe serca i warownie, jak Przemyśl, Zamość, Bełz z węzłowym ośrodkiem Lwowem, stawić czoło i przejść do decydujących działań zaczepnych, przeciw północno - zachodniemu najeźdźcy.

Lwów i okoliczne ziemie, wolne od nieprzyjaciela były bastjonami, na których wspierały się mocno dwa węgły zwalonego już na zachodzie i północy stropu Rzeczypospolitej. Jeden węgieł biegł poprzez warownie karpackie Przemyśl — Łańcut — Dubiecko — Krosno, aż na Podhale do Nowego Sącza i dalej hen do prastarej ziemi piastowskiej, na Śląsk i pod swoją osłoną zapraszał Jana Kazimierza do Ojczyzny. Drugi, poprzez Bełz — Zamość i Brześć nad Bugiem, miłośnie wyciągał zbrojną rękę ku pognębionemu bratniemu narodowi litewskiemu i jego braterskiemu wojsku, z wiernym Koronie, wojewodą witebskim Pawłem Sapiehą. Te dwa węgły ożywiane i poruszane sercem lwiego grodu stały się równocześnie i zbrojnemi ramionami stopniowo zacieśniającemi się pod gardłem wroga pod Warszawą, oraz arterjami polskich działań ofenzywnych. Wymienione grody wybrane za podstawę ofenzywnych operacyj, przedstawiały i inne pierwszorzędne walory :z ziemi bełskiej łatwo było Czarnieckiemu przeniknąć do budzących się przeciw Szwedom sąsiednich województw i powołać je pod broń oraz skoordynować swoje operacje z operacjami wojsk Pawła Sapiehy: stąd łatwiej było mu także komunikować się z wojskiem obu koronnych hetmanów, stojących w służbie szweckiej w Lubelskiem, oraz na Podlasiu i przeciągnąć je na stronę wybierającego się już do kraju Jana Kazimierza. Stąd zapewniał Czarniecki i sobie i zdążającemu tam Janowi Kazimierzowi najbliższą i najdogodniejszą łączność z zaprzyjaźnionym hanem tatarskim, obiecującym posiłki — oraz utrzymanie w posłuszeństwie niespokojnych Kozaków. Stąd nakoniec potoczyć się mogły w przyspieszonem tempie rokowania pokojowe z Moskwą i ewentualne układy sojusznicze z księciem siedmiogrodzkim Rakoczym.

Za taką koncepcją obok już wyżej wymienionych względów przemawiało i stanowisko hana tatarskiego, który koniecznie chciał mieć nieopodal siebie wojsko polskie, bądź z samym królem bądź z kimś z zaufanych króla, a miłego Tatarom. Taką osobistością, wielce popularną wśród Tatarów był Stefan Czarniecki.

W pierwszej połowie grudnia przybył Czarniecki z mniejwięcej do półtora tysiąca wzmocnioną drużyną, do woj. bełskiego, gdzie zaraz go doszły listy od hana tatarskiego, donoszącego mu o ruszeniu się z ordą z Krymu w pomoc Janowi Kazimierzowi.

Mniejwięcej, równocześnie z przybyciem Czarnieckiego do województwa bełskiego i lubelskiego, i rozpętaniu na Powiślu walki podjazdowej — nagle wybuchł wzdłuż całego jego podkarpackiego szlaku pochodowego, starannie przez niego przygotowany gwałtowny taniec wojenny. Zapalone stalową wolą Czarnieckiego zapłonęło silniejszym ogniem i pogranicze śląskie i Podhale z Nowym Sączem i Podgórze Jasielskie.

I tak w Sądeczyźnie obydwaj Wąsowicze znakomicie wywiązali się z powierzonego im przez Czarnieckiego zadania. Wsparci z Opola wyżej wspomnianym królewskim z dnia 20 listopada uniwersałem, zgromadzili w pobliskich Nowego Sącza lasach 2 — 3 tysięcy górali, ujęli ich w oddziały i karby twardej dyscypliny wojskowej i przy pomocy 200 dragonji biskupa krakowskiego, podjęli zaczepne działania przeciwko Szwedom w Sądeczyźnie. Znakomicie pomyślany plan oswobodzenia Podhala, już na pierwszy rzut oka zdradzał rękę świetnego i sławnego już wówczas wyższego oficera Czarnieckiego, Krzysztofa Wąsowicza.

(D. c. n.)

Z KRAJU

(—) Za policzek zabił dwuch ludzi. Z Włocławka donoszą: Miejscowość Wieżowieś była niedawno terenem krwawych porachunków osobistych, których ofiarą padły dwa młode życia.

Stróż polowy Żydowicz posądził niejakiego Marczaka o kradzież strąków. Marczak, nie poczuwając się do winy, spoliczkował potwarcę. Żydowicz, żądny zemsty, zaczaił się przy drodze z fuzją. Około godziny 3-ciej rano powracali do domu: Marczak, Wojciech Płaszczykowski oraz bracia Marcin i Kazimierz Niewem. Nagle padł strzał, kładąc trupem na miejscu Marczaka. Za uciekającymi, ogarnięty zemstą Żydowicz strzelił po raz drugi, raniąc b. ciężko Płaszczykowskiego, który zmarł w szpitalu. Zabici osierocili kilkoro nieletnich dzieci. Zabójca sam oddał się w ręce policji.

Podwójne to morderstwo wywołało w okolicy wielkie wrażenie.

Okropna tragedja

w domu bełzkiego sędziego.

Ze Lwowa donoszą: Miasteczko Bełz znajduje się pod wrażeniem straszliwej tragedji, jaka się rozegrała w domu sędziego sądu grodzkiego Michała Kolankowskiego. Małżonka jego 28-letnia Mira, chora na gruźlicę, korzystając z nieobecności męża, który udał się do biura, podcięła brzytwą obie rączki dziecku 6-letniemu Włodzimierzowi, następnie gdy chłopiec, brocząc krwią, stracił przytomność, poderżnęła sobie gardło.

Gdy sędzia Kolankowski po południu wrócił z biura, oczom jego przedstawił się okropny widok. Żona leżała w kałuży krwi i już nie żyła, a dziecko dawało jeszcze słabe oznaki życia.

Przyczyną desperackiego kroku młodej kobiety był rozstrój nerwowy, spowodowany rozpaczą, iż straszna choroba zaraziła dziecko.

Rannego chłopca przewieziono do szpitala powszechnego we Lwowie. Operacja zeszycia przegubów u rąk dziecka udała się i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

(—) Uciekający rabuś grobów zmarł ze strachu. Z Wilna donoszą: W Niezabytowcach włamało się kilku osobników do prawosławnej kaplicy cmentarnej, gdzie rozbili ołtarz i zrabowali kilka cennieszych przedmiotów. Złodzieje usiłowali następnie rozbić grób, w którym znajdowały się zwłoki księcia Uratowa i... miały znajdować się skarby.

Rabusie zostali jednak spłoszeni przez stróża cmentarnego i w czasie ucieczki jeden ze złoczyńców wpadł do otwartego grobu, gdzie z przestrachu zmarł. — Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów.

Wędką z kajaka

uratował tonącą na Wiśle.

Z Warszawy donoszą: Na Wiśle zdarzył się niezwykły wypadek.

Żaglówką oficerskiego Jacht-Klubu jechał z żoną inż. Bryl. W pewnej chwili zerwał się wiatr, zniósł żaglówkę i rzucił nią o zerwane przez prąd tratwy. — Żaglówka odwróciła się dnem do góry. Inż. Bryl chwycił żonę swą za ubranie i dał z nią nurka głęboko pod tratwę, starając się pod nią przepłynąć. W ten sposób przepłynęli kilkadziesiąt metrów i wynurzyli się za tratwą, ale, niestety, w miejscu wielkich wirów.

I tu znowu rozpoczęła się walka na śmierć i życie z wirami, która trwała kilkanaście minut. Prąd był tak silny, że śpieszące z pomocą motorówki nie mogły dopłynąć i były wciąż odrzucane na bok. Wreszcie do walczących z żywiołem udało się zbliżyć kajakowi, z którego rzucono wędkę, którą inżynier nałożył swojej żonie i kajak wyciągnął ją na spokojną wodę, a potem na ląd. Inż. Bryl własnemi siłami zdołał dopłynąć do brzegu.

(—) Trzy śmiertelne ofiary libacji denaturatem. Przy ul. Sukienniczej w Sieradzu w mieszkaniu Ant. Mazurkiewicza, odbyła się libacja, suto zakrapiana alkoholem, który okazał się jednak później — skażonym spirytusem. Mazurkiewicz ze względów oszczędnościowych zakupił denaturat i domowym sposobem usiłował go oczyścić.

Po spożyciu większej ilości tego denaturatu, Mazurkiewicz oraz jego goście: Jakub Tymcza, Józefa Szczukowa, Walentyna Wróbel i Henryk Gordecki poczęli skarżyć się na gwałtowne bóle żołądkowe.

Jeszcze przed przybyciem lekarza Mazurkiewicz zmarł wśród okropnych męczarni, Tymcza i Wróblowa zmarli po odwiezieniu ich do szpitala. Stan Szczukowej i Gordeckiego jest również groźny.

Kronika sportowa

Częstochowski Klub Motocyklowy w niedzielę, dnia 1 sierpnia urządza wycieczkę do Popowa dla swych członków i sympatyków. Wyjazd o godz. 9 z placu min. Pierackiego (dawny Magistracki)

*

Z regat na rzece Warcie.

Przy dość silnym porywistym wietrze, odbyły się zapowiedziane w drugim dniu Święta Morza regaty. Do najbardziej emocjonujących biegów należy bezsprzecznie start na 800 metrów załogami. Walka została rozegrana pomiędzy dwoma najsilniejszemi składami: sternik Kucharski L., wioślarz Turek Cz. oraz ster. Nowak Br. z wioślarzem Borkowskim A. Obie łodzie na dany znak ruszają, przyczem Nowak bierze ostry kurs mając stronę mniej wietrzną. Na stu metrach Kucharski dochodzi i po krótkiej wprost morderczej walce, zdobywając metr po metrze, wpada pierwszy pod most. Na prostej, pozostawieni w tyle próbują nadrobić czas, lecz sternik Kucharski zwiększa tempo. Następuje drugi i trzeci zakręt. Wspaniałym finiszem, oklaskiwani przez licznie zebraną publiczność, mijają metę w świetnym czasie 7.42, zdobywając I nagrodę. Drugi zespół przychodzi w czasie 8.04. Startują również jeszcze dalsze łodzie, lecz z mniejszem powodzeniem. Na 400 mtr. w klasie II pierwsze miejsce bierze zespół Koruslewicz, Borkowski, Nowak, II-gie Kucharski, Turek, Dymowicz. W klasie III ustawiają się kolejno — Nowak 3,16, Zieliski 3.30, Turek 3.32. Nie możemy pominąć obfitujących w wypadki zawody kajakówców na 800 mtr., podzielonych na dwie grupy. W pierwszej zdecydowanie przychodzi Kosta Cz. i Prymus J., w drugiej Kucharski L. i Turek Cz. Wskutek zmylenia trasy przez jeden z kajaków Kosta Cz. w czasie 5.34 zdobywa bezapelacyjnie nagrodę pułk. dypl. Myszkowskiego w postaci cennego złotego zegarka. Po rozdaniu przez p. pułkownika nagród i dyplomów za rok bieżący i ubiegły, w czem figurowały dwie panie: I nagroda na 400 mtr. Krystyna Piltz, II nagrodę Sas Lucyna, po krótkiej przemowie, w której p. pułkownik zachęcał spory zastęp zawodników do przyszłych regat, zawody zakończono. Komisja sędziowska, w osobach: pp. pułk. dypl. A. Myszkowskiego, kapt.-mar. S. Szramczenki, majora Ostrihańskiego, inż. Brykalskiego i kapt. Zielińskiego spełniła zadanie bez zarzutu i bezstronnie.

*

Drugie zwycięstwo Brygady.

Brygada—R. K. S. (Radom) 5:2(1:1). W RKS. źle się dzieje, druga kolejno porażka i projekt wycofania się z dalszych rozgrywek finałowych, obok słabej formy drużyny źle świadczy o tamtejszem kierownictwem. Po byłym mistrzu Okręgu spodziewaliśmy się znacznie więcej.

Brygada godnie reprezentuje Częstochowę, zdobywając punkty i pretendując do tytułu mistrza Okręgu. Mecz piątkowy wygrała zasłużenie, dysponując bezwzględnie więcej wyrównaną drużyną, gdy w R. K. S. oprócz Grabarczyka i Pietrzykowskiego nie widzieliśmy właściwie gracza, który mógłby czemkolwiek zaimponować. Był normalny zespół A klasy, umiejący tylko ambitnie walczyć.

Początek meczu nie wróży końcowego wyniku, gra jest wyrównana, a nawet R. K. S. uzyskawszy w 15 min. prowadzenie, zagraża chwilami bramce Brygady. Tuż przed przerwą sędzia dyktuje rzut wolny, za wyskok Grabarczyka do główki, którego następstwem jest „jedenastka" za rękę obrońcy. Rzut karny egzekwuje pewnie Lach. Po przerwie Brygada przejmuje całkowicie inicjatywę i w tym okresie gra do skonale, uzyskując kolejno bramki ze strzałów Szczechli 2, Drożyńskiego i Polaka. R. K. S. przy stanie 3:1 rezygnuje z walki, jedyna bramka po przerwie pada ze strzału prawoskrzydłowego, po ładnym wysunięciu przez Koziela. Zwycięstwo Brygady publiczność przyjmuje owacyjnie.

Przystępując do oceny gry, stwierdzić należy, że Brygada grała w linji napadu znacznie lepiej, niż w niż w Radomiu, pierwszorzędnie wypadła gra Polaka, oraz b. dobrze Szczechli na skrzydle. W pomocy najlepszy Ruschil, o obronie Brygady pisać trzeba, jak zwykle w superlatywach. Bramkarz zadanie swoje spełnił zadowalająco. W R. K. S. poza wymienionymi wyżej graczami trudno kogoś więcej wyróżnić.

Zawody prowadził p. Greicer, błędów nie popełniał, a że drużyna R. K. S. mocno się na niego po meczu żaliła, wzamian chwalili go inni. Na przyszłość jednak byłoby bardzo wskazanem, by mecze finałowe w Częstochowie prowadził sędzia zamiejscowy, gdyż miejscowego, choćby był najlepszym, goście zawsze posądzać będą o sympatję dla drużyny miejscowej. Widzów około tysiąca. **M.**

...A JEDNAK wszelkie przeprowadzki oraz pakowanie mebli fachowo i najtaniej uskutecznia Kantor Przewozowy Kossowskiej, ul. Orzechowskiego Nr. 3 (dawn. Stanisława 5). Tel. 13-37.

MEBLE NOWOCZESNE naprawdę ładne, dobre i tanie tylko w firmie Adam Gliński, Aleja 12.

SPRZEDAM lub wydzierżawię piekarnię, ul. Bór nr. 19, Ostatni Grosz. 1741

ZGUBIONO legitymację Ubezpiecz. Społecznej wydaną na imię Józefa Myszalska, Nr. 51913.

DO SPRZEDANIA kamienice, domy, wille, majątki ziemskie, sklepy, place w wielkim wyborze poleca: Biuro „Renoma", Aleja nr. 21 Starkiewicz. 1097

ZIEMIA około 1 morgi do sprzedania na Dębiu. Cena b. przystępna. Wiad. Dębie, ul. Żeromskiego 18 u p. Klimasa. 1804

ZGUBIONO legity. Funduszu Bezrobocia wydaną na imię Zygmunt Gawron. 1806

DO SPRZEDANIA radjo dwulampowe dwu obwodowe — na prąd. Stradom, Łokietka 30.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie. — Wiadomość Aleja nr. 24 sklep Koźmińskiego.

ADMINISTRACJĘ domu przyjmę za mieszkanie. Oferty do skł. „Gońca" pod „Administracja". 1793

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia, Aleja 35 m. 9.

DOMEK do sprzedania 5 ubikacji. Ost. Grosz, ul Kręta nr. 34 — obok Rzeźni Miejskiej. 1779

SPRZEDAM kredens stół, krzesła, szafę, łóżko z materacem używane, garderobę, szafy, stoły nowe; ul. Ogrodowa nr. 39, w podwórzu. 1783

DOM 1 plac sprzedam, ul. Mirowska nr. 60/62, przy Rynku Narutowicza.

PRĄDNICE, elektromotory, przetwornice dla kin, przetwornice dla galwanotechniki, przetwornice dla spawania, transformatory, druty nawojowe, druty dzwonkowe, grzejniki — dla przemysłu, instalacje prądów silnych i słabych i t. p. wykonują Zakłady Elektrotechniczne F. Błachowicz i Syn Częstochowa, Aleja Kościuszki 17/19, tel. 22-68.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia, Francuz, III-cia Aleja nr. 55.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią w nowym domu, ul. Chłopickiego nr. 117 (obok Huty szklanej). 1084

OSOBA młoda, inteligentna — wdowa, przyjmie posadę kasjerki, zarządzającej sklepem, domem, do dzieci, osoby do towarzystwa, na wyjazd itp. Łaskawe oferty do sklepu „Gońca" pod „G.".

PARCELA 3-morgową do sprzedania na place lub w całości, na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. 1-go Maja nr. 36/38.

KTO CHCE mieć dokładnie, z gwarancją i najtaniej zreperowany — elektromotor, prądnicę, grzejnik i każdy aparat elektryczny powierza tylko firmie: F. Błachowicz i Syn — Częstochowa, Aleja Kościuszki 17/19, tel. 22-68.

RÓŻNE meble tanio sprzedam najpóźniej do 4-go lipca ul. Katedralna 9 m. 23.

DOM 4 ubikacje do sprzedania. Wiadomość Zawodzie, ul. Podwójna 8.

SPRZEDAM herbaciarnię pod Jasną Górą z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. św. Barbary nr. 1. 1753

ZGINĄŁ browning firmy „Meljor" Nr. 90214, kal. 635. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: ul. Ciasna nr. 27, Matuszczak. 1751

MASZYNĘ Singera, stół rozsuwany, szafę, łóżko żelazne, krzesła, biurko, wieszak stojący sprzedam tanio wyjeżdżając, ul. Przemysłowa nr 13/15 m. 8, przy ulicy Fabrycznej.

WAPNO lasowane stare sprzedaje po cenie zniżonej z dostawą i bez. Zawodzie Złota 46, A. Markowski.

DO SPRZEDANIA wóz nr. 5, dwie formy żelazne na dreny 800 × 800, 1,000 × 1,000, ul. św. Rocha nr. 123, K. Wieczorek. 1763

Nadszedł nowy wielki wybór koszul sportowych, kostjumów kąpielowych wełnianych i fildekosowych, pończochy, reformy, bielizna, rękawiczki jedwabne i inne. M. Opatowski, II-ga Aleja nr. 35, w podwórzu na prawo, I piętro. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

Długa podróż minie niepostrzeżenie — gdy zabierzesz do wagonu swoje pismo „Goniec Częstochowski".

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje, kuchnia, front duży pokój, kuchnia, piętro, Al. Wolności 32.

DO WYNAJĘCIA sklep z urządzeniem, pokój i kuchnia, ul. 7-miu Kamienic nr. 11. Wiad. u gospodarza. 1776

CZTERY POKOJE z wygodami, na I piętrze centralne ogrzewanie, ciepła i zimna woda. Cena zł 180.— razem z wodą, ul. Waszyngtona nr. 67. 1772

ROWERY całkowity remont, emalje różnokolorowe wykonuje bardzo tanio Kujawski, ul. 3 Maja nr. 4.

PRZYJMĘ na mieszkanie 2 do 3 panie lub panów. III-cia Aleja nr. 49 m. 24. 1091

TANIO łóżka, stół — dębowe, kredens biały i stół kuchenny — nowe, ul. św. Rocha nr. 27, stolarz.

W OLSZTYNIE trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia na letnisko lub na stałe, nadające się także na interes. Olsztyn, Nowak.

ZAWIADAMIAM Szanowną Klijentelę, iż moja pracownia swetrów z dniem 1. VII. 34 r. została przeniesiona do dawniejszego lokalu „Bazar Artystyczny" — Aleja Wolności nr. 2, obok „Bata" i nadal polecam tanio: skarpetki damskie, męskie od 40 groszy, reperacja, przeróbka trykotaży, podnoszenie opuszczonych oczek, nadróbki pończoch, ściągacze i t. p. Helena Kowalska. 1775

ZGUBIONO dowód osobisty wydany na imię Gitla Gottajner.

Wszyscy składają swoje oszczędności

w **K. K. O.**

powiatu Częstochowskiego Aleja 19 (dom własny)

bo za złożone w niej wkłady odpowiada powiat Częstochowski (21 gmin wiejskich i 2 miasta) całym swoim majątkiem i dochodami.

AKUSZERKA Jakubowska z długoletnią praktyką w klinikach położniczych, III-a Aleja nr. 49, przyjmuje zamówienia, udziela porad. Dla niezamożnych ustępstwa. 931

SZAFY, łóżka, stoły, kredensy dębowe, krzesełka, łóżka polowe, okazyjnie materace tanio sprzedaje stolarz, ul. Narutowicza nr. 3. 1777

ZAKŁAD fryzjerski damsko-męski dobrze prosperujący z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w „Renomie". 1905

WAPNO STARE tregry 360 × 18, platforma lekka, mało używana do sprzedania, ul. Mostowa nr. 11, u gospodarza 1800

PROFESOR matematyki przysposabia do matury oraz do wszystkich klas szkół średnich z matematyki i łaciny. Aleja Wolności nr. 29 m. 8, II piętro.

RÓŻNE mieszkania do wynajęcia, ul. Kapucyńska 1.

Pobyt w uzdrowisku — uprzyjemni Ci „Goniec Częstochowski" przynosząc ciekawe i najświeższe wiadomości.

DUŻY POKÓJ z kuchnią dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia, ul. Jasnogórska nr. 108/110.

SKLEP spożywczy do sprzedania. Ost. Grosz, Niska nr. 5. Cena przystępna.

SPRZEDAM motocykl Wiadom. ul. Stawowa 7/9, Juszczyk.

MASZYNĘ damską „Singera" do szycia sprzedam za 120 zł w dobrym stanie, ul. Pułaskiego nr. 95 m. 2 (dawn. Humbertowska).

MIESZKANIE duże do wynajęcia zaraz, ul. Wały Dwernickiego nr. 91. 1788

ADMINISTRACJĘ domu przyjmie urzędnik na poważnem stanowisku, obeznany z podatkami. Referencje poważne. Warunki — mieszkanie. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Okazicielowi kwitu Nr. 1802"

DO WYNAJĘCIA na I piętrze trzy pokoje z kuchną, z wygodami, ul. Śląska nr. 24 m. 2.

POTRZEBNY chłopiec do fryzjerni przy dworcu kolejowym.

POTRZEBNY zdolny inkasent z kaucją do sprzedaży piwa „Ursus", ul. Warszawska nr. 21. 1780

MASZYNĘ krawiecką „Singera" o dużym stole sprzedam tanio, ulica Fabryczna nr. 14 m. 4. 1786

PARCELE BUDOWLANE (z drzewami owocowemi) przy ul. Pułaskiego nr. 32/34 do sprzedania Wiadom. Lekarz D-ta Michał Grejniec, Aleja nr. 10. 1708

DOM dochodowy z ogrodem, w śródmieściu, wolne 2 pokoje z kuchnią z wygodami Wiadom. Aleja nr. 12, w sklepie „Rzemieślnik". 1673

Walne Półroczne Sprawozdawcze Zebranie Członków Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego, odbędzie się w dniu 1-go lipca 1934 roku o godzinie 16-ej w lokalu własnym, Aleja 9. — Z uwagi na ważność spraw, jakie omawiane będą na zebraniu uprasza się Panów Członków o bezwzględne i punktualne przybycie. Zarząd.

LOKAL Nr. 10 pokój z kuchnią, w ogrodzie, z wygodami, ul. Sobieskiego nr. 44 vis a vis gmachu Starostwa zaraz do wynajęcia. — Tamże potrzebny dozorca z kaucją. Wiadomość Bór 11, u właściciela.

MAGIEL nową sprzedam, ul. Narutowicza nr. 130. 1789

POSADZKĘ cementową w różnych kolorach do sklepów, korytarzy podestów oraz cement, gips, papę, smołę, karbolineum, wapno lasowane, cegłę budowlaną sprzedaje tanio „Materjały Budowlane" Aleja Wolności nr. 43/47

MIESZKANIE dwa pokoje z kuchnią słoneczne, z wygodami, do wynajęcia, ul. Ogrodowa nr. 51. 1640

SPRZEDAM dwa budynki z ogrodem 4 mieszkania i sklep, ul. Wiżów nr. 48. 1098

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią, z wygodami, warunki dogodne, ul. Kiedrzyńska 1, róg ul. Warszawskiej. Telefon nr 15-31.

PAPIERY do konfitur **SŁOMKI** do wody wykałaczki, talerzyki tekturowe, serwetki pod torteremki do ciasta **W SKLEPIE „GONIEC"** ALEJA 20. TEL. 20-50.

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna męska, krawiecka, Singera, w dobrym stanie. Wiad. ul. 7-miu Kamienic 21 w sklepie spoż.

WSZELKIE druki, afisze, klepsydry, zaproszenia, bilety wizytowe tanio i prędko w drukarni **F. D. Wilkoszewskiego,** w Częstochowie, Aleja nr. 52, telefon r. 22-45.

DWA POKOJE z kuchnią poszukuje solidny emeryt. Oferty do sklepu „Gońca" pod „2 pokoje".

POKÓJ słoneczny do wynajęcia ul. Chłopickiego nr. 51 u gospodarza.

DO SPRZEDANIA dom nowy — 16 pokoi komfortowo wybudowany, z ogrodem, dochód roczny 6,000 zł., cena 40,000 zł. Domek 8 pokoi z dwoma sklepami, handlowy, cena 10,000 zł. Fabryczka z komfortowym lokalem w śródmieściu, nadająca się na każdy interes, cena 18,000 zł., oraz wiele innych objektów bardzo tanio. Częstochowa, ul. Racławicka nr. 5, M. Golczyk. 1792

DO SPRZEDANIA lód w każdej ilości z dostawą do domu na telefoniczne zamówienie. Cena niska. — „Ursus" telefon nr. 10-43. 1781

ZARAZ do wynajęcia mały pokój i kuchnia, ul. Racławicka nr. 5. 1096

POKÓJ umeblowany, frontowy, na parterze, do wynajęcia Al. Wolności 52 m. 1

DO WYNAJĘCIA cztery pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami, trzy pokoje z kuchnią, oraz dwa pokoje z kuchnią przy ulicy Aleja Wolności. Wiadomość: Aleja nr. 35 m. 14. 1797

Dla filatelistów

znaczki w sklepie „Gońca"

Aleja 26. Tel. 20-50.

HUMOR i SATYRA.

Najważniejsza kwestja.

Wacio jest łakomy. Wacio je lody zanadto łapczywie. Wujaszek uczy Wacia:

— Nie jedz tak łapczywie! Jeden chłopczyk jadł lody tak prędko, jak ty i zaledwie zjadł połowę, umarł!

— A co się stało z drugą połową?

Za dobra krowa.

Żyd sprzedaje chłopu krowę, wychwalając jej zalety.

— Ja wam radzę, gospodarzu, kupcie tę krowę! To jest skarb, to cały wasz majątek! Ona daje dwadzieścia litrów mleka dziennie!

Chłop skrobie się w głowę.

— Właśnie bez to nie mogę jej nijak kupić. Moja baba nie ma tyle naczynia w domu!

Współczucie.

Pani domu: — Moja Kasiu, muszę ci powiedzieć, że pan codziennie skarży się na jedzenie. Onegdaj zupa była zanadto wodnista, wczoraj mięso za twarde, a dzisiaj nie smakuje mu ryba.

Kasia: — Naprawdę, że mi żal wielmożnej pani. Takiego nieznośnego chłopa mieć, to żadna przyjemność.

Brak wychowania.

— Pani nie ma pojęcia, jak ta Wyżeralska jest źle wychowana.

— Co? dlaczego?

— Wczoraj byłyśmy razem na obiedzie u Guzików. Jak zobaczyłam, że ona się drapie widelcem w głowę, to o mało nie skaleczyłam się nożem w język.

Wytłumaczył się.

— Nie mając pozwolenia na prowadzenie samochodu, przejechał pan świnię i dwie gęsi.

— Panie komisarzu, mam pozwolenie na polowanie.

Na zimno.

— Czy przyszedł pan Jerzy, aby oświadczyć się tobie tatusiu, o moją rękę?

— Tak. Obecnie siedzi w saloniku i oblicza, z ołówkiem w ręku, czy ciebie kocha.

Współczucie.

Pani Helena waży sto dwadzieścia kilogramów. Kąpie się w morzu. Nagle wraca z pośpiechem na brzeg.

— Widziałam rekina! — woła do męża.

Mąż westchnął i zapytał:

— Czy rekin bardzo się przestraszył?

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

NIEDZIELA, 1 LIPCA.

Warszawa — fala 1415 m., moc 120 kW.

8'30 Audycja poranna. 10'00 Transm. nabożeństwa z Krakowa. Kazanie na VI-tą niedzielę po Zielonych Świątkach na temat „Krew Odkupienia" wygłosi ks. dr. Andrzej Wronka, profesor Seminarjum Duchownego w Gnieźnie. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12'10 Poranek muzyczny ze studja. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Olga Szumska (śpiew). 13'00 Feljeton muzyczny p. t. „Muzyka w Sowietach" wygłosi p. L. Wojnarowski. 13'10 Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i Olga Szumska (śpiew). 13'45 Odczyt podróżniczy. O podróży „Dar Pomorza" wygłosi prof. Roszkowski. 14'00 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Mengelberga (płyty). 15'00 W domu i poza domem (feljeton dla młodzieży wiejskiej). 15'15 Piosenki w wykonaniu Chóru Eryana (płyty). 15'25 Przegląd rynków produktów rolnych wygłosi p. St. Prus-Wiśniewski. 15'35 Dalszy ciąg piosenek w wykonaniu Chóru Eryana (płyty). 15'45 Pogadanka rolnicza p. t. „O organizacji gospodarstw" wygłosi p. Składziński. 16'00 Polska muzyka ludowa w wykonaniu kapeli Dzierżanowskiego i Suchockiego (z przyśpiewkami A. Boguckiego). 17'10 Koncert w wykonaniu Chóru „Surma" pod dyr. W. Lachmana z udziałem J. Dworakowskiego (skrzypce). 18'00 Fragment teatralny. 18'15 Recital fortepianowy L. Robowskiej. 18'45 Humanizm czy technika? — dyskusja p. W. Frenkla z p. J. Mayenem. 19'15 Muzyka lekka z udziałem Zofji Terne. 20'02 Feljeton aktualny. 20'12 Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i St. Witas (śpiew z towarzyszeniem orkiestry). 20'50 Dziennik wieczorny. 21'00 Transm. z Gdyni capstrzyku Mar. Wojennej. 21'02 Na wesołej lwowskiej fali. 22'00 Skrzynka pocztowa techniczna p. W. Frenkla. 22'15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22'30 Wesoła muzyczka (płyty). 23'05 Muzyka tan. z Ciechocinka.

PONIEDZIAŁEK, 2 LIPCA.

6'30 Audycja poranna. 12'10 Polska muzyka symfoniczna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza (płyty). 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Koncert zespołu salonowego H. Adamskiej-Grossmanowej. 16'00 Recital śpiewaczy K. Czekołowskiego. 16'20 Muzyka lekka (płyty). 17'00 Pogawędka dla dzieci prof. Suminskiego p. t. „Wakacje młodego przyrodnika". 17'15 Koncert instrumentalny ze Lwowa. Wykonawcy: H. Czapliński (II skrzypce), J. Mund (II skrzypce), orkiestra smyczkowa pod dyr. J. Kołaczkowskiego i T. Seredyński (akompanjament). 18'00 Pogadanka dla kobiet „Obozy wypoczynkowe dla kobiet" — wygłosi p. M. Miłobędzka. 18'15 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 18'45 Pogadanka p. Br. Winawera. 18'55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19'15 Audycja żołnierska. 19'40 Potpouri z operetki „Bal w Savoy'u" (płyty). 19'50 Wiadomości sportowe. 20'02 „Życie kulturalne Litwy" wygłosi dr. Wł. Mergiel. 20'12 Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i W. Bregy. 20'50 Dziennik wieczorny. 21'00 Capstrzyk Mar. Wojennej z Gdyni. 21'02 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowskiego. 21'12 VI-ty koncert z cyklu „Historja Sonaty fortepianowej" (ostatni). Wykonawcy: dr. A. Simonówna (prelekcja) i B. Woytowicz (fortepian). 22'10 Przymierze poezji z wsią (feljeton literacki) p. Jana Szczawieja. 22'25 Muzyka taneczna z restauracji Hotelu „Bristol".

ODLEWY MASZYNOWE

surowe i obrobione

RUSZTA ognio-odporne ze specjalnego stopu

RURY KANALIZACYJNE

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

Inż. K. KANCZEWSKI

OGRODOWA 45. TELEFON 11.95.

Czy wiecie, że...

...monokl w oku Greka lub Rzymianina był częstem zjawiskiem. Oczywiście nie był on fabrykowany ze szkła, jak dziś, ale z drogich kamieni. Neron np. miał monokl ze szmaragdu.

...do instytutu medycznego w Baltimore w Stanach Zjednoczonych uczęszcza pewien młody Chińczyk, nazwiskiem I. Jest to niewątpliwie najkrótsze nazwisko na świecie.

...klakę teatralną posiadał cesarz rzymski, Neron. Przywódcy oddziałów klakierskich otrzymywali rocznie po 40,000 sestercji. Dla oklaskiwania swoich produkcji utrzymywał Neron aż 5,000 klakierów. Zdaje się, że pod tym względem nie dorównywa mu dziś żaden teatr.

...automaty istniały przed 2,000 lat. — Heron z Aleksandrji opowiada np. o istnieniu automatu przy świątyniach. W czasie procesji mogli spragnieni pątnicy za drobną opłatą, wrzuconą do automatu, otrzymywać kubek wody.

...aparat lotniczy w rodzaju gołębia sfabrykował sobie Archytas z Tarentu. Jego aparat mógł po nakręceniu latać swobodnie przez pewien czas, poczem sam opuszczał się na ziemię.

...podatek spadkowy znany był również w starożytności. W państwie rzymskiem wynosił on 5 procent od spadku przewyższającego wartość dzisiejszych 25,000 złotych.

...pierwszy katalog muzealny założony został kosztem państwa rzymskiego przez uczonego historyka Plinjusza w roku 73 przed Chrystusem.

...oceany zawierają tyle soli, że gdyby całą wodę morską udało się wyparować, to z pozostałej soli możnaby utworzyć kontygent czternaście razy większy od Europy.

BILETY WIZYTOWE Nr. 414.

ułożył H. Lewiński.

Z nazwisk niżej zamieszczonych osób, ułożyć tytuły powieści, które były drukowane w „Gońcu Częstochowskim.

IRENA CHARADOCZ
JAN MALESZ
KAZ. PRIWORÓW

Rozwiązanie biletów nr. 414 nadsyłać należy do dnia 4-go lipca r. b., przyczem uprzejmie prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarady.

Za dobre rozwiązanie Redakcja wyznacza trzy nagrody: 1) powieść jednotomową, 2) powieść jednotomową i 3) pocztówki artystyczne.

Przy nadsyłaniu rozwiązań prosimy dołączyć poniżej zamieszczony kupon.

Kupon wizytowy № 414.

ROZWIĄZANIE REBUSU Nr. 413.

„MORZE TO OKNO NA ŚWIAT".

Trafnych rozwiązań nadesłano 348.

Drogą losowania nagrody otrzymują: I — powieść jednotomową **p. Henryka Taborowicz**, Aleja Wolności 28, II nagrodę — powieść jednomową **p. K. Tarłowski**, Paulińska 36, III — pocztówki artystyczne **p. Stanisława Szota**, Narutowicza 156.

Wymienione powyżej osoby proszone są o przybycie do Redakcji naszego pisma od godz. 4-ej do 6-ej po poł.

Dr. M. ROZEN

Choroby skórne i weneryczne leczenie żylaków

II Aleja № 41, od 8—12 i od 2—8.

Morze to wielkość i bogactwo narodu,
Morzem świat się zdobywa.

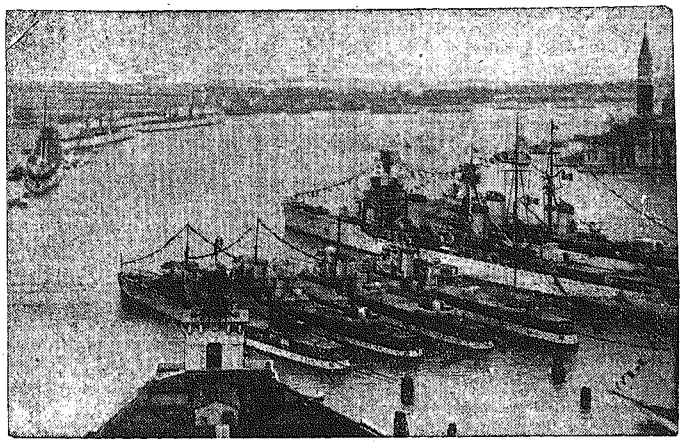

Wizyta floty wojennej w Wenecji.

Pięć nowych włoskich okrętów wojennych na lagunie weneckiej przy placu św. Marka.

LUDOMIR KUCHARSKI. 18.

W odmętach nałogu

POWIEŚĆ.

— Ach, tak!

W wykrzykniku tym był niezrozumiały nacisk.

Zdziwiło to niezmiernie komisarza. Czyżby objaśnienia jej były wytworem fantazji? Postanowił zwrócić baczniejszą uwagę na odpowiedzi.

— Będę jutro w Salonikach. Postaram się odszukać hrabiego.

— Wystrzegaj się Abarossy. Straszny człowiek. Przez niego o mało co nie wpadłam.

Chciał zapytać o śledztwo, gdy ostre pukanie odezwało się przy drzwiach.

Violette spojrzała zatrwożona.

— Pewnie Słowik! — szepnęła prawie niedosłyszalnie.

— Wpuść go — odparł wyciągając rewolwer.

Do pokoju wszedł opryszek.

Szybkim ruchem objął postać komisarza i byłby się cofnął, gdyby nie Maks, który wepchnął się za nim krzycząc:

— Fred kochany chłopie, jak widzę nie zasypiasz gruszek w popiele — a zwracając się do Słowika objaśnił — najlepszy człowiek pod słońcem. Do wszystkiego rozumiesz, do wszystkiego!

Słowik nieufnie zbliżył się do nich.

— Wyjdź! — rzekł zwracając się do Violette.

— Zostań — powiedział spokojnie komisarz, podnosząc lufę rewolweru.

— Na Boga! — zawołał Maks — nie zadzieraj z nim, bo ci wpakuje parę kul. Ja go już znam... jak dobry to do rany przyłóż, ale jak zły, lepiej uciekać. Czyś ty nigdy nie słyszał o Fredzie Tomsonie?

— Aha to Tomson? — mruknął hamując złość. — Możesz pozostać — rzekł do tancerki.

— Wcale się ciebie o to nie pytam — warknął, znakomicie udając zdenerwowanie.

— Mniejsza z tem — pojednawczo rzucił, siadając na krześle.

— Cho! Cho!.— wypalił pijanym głosem Maks urabiasz sobie małą?

Przez twarz Słowika przebiegł skurcz gniewu.

— Maleńka jest pod moją opieką — powiedział cynicznie mniemany Fred, pamiętając o swej roli, — a który z was, jeśli ma chęć zapoznać się z zapachem prochu... hm... to proszę.

— Daj spokój Fred, ja przynajmniej wolę żyć z tobą w zgodzie. Pamiętam jeszcze Bartona. Jedno uderzenie, a nakrył się nogami i kipnął — wytłumaczył zdumionemu Słowikowi.

— Nikt nie ma zamiaru odbierać ci jej — odparł po długim namyśle opryszek.

Mała tancerka, przypadła z radością do komisarza obejmując go za szyję.

Była więc wolną od tego szatana w ludzkiej skórze, od tej „żywej trucizny" jak go nazywała.

— Tak to mi się podoba — powiedział chowając rewolwer.

Na to tylko czekał Słowik.

Szybkim jak błyskawica ruchem, wydobył browning krzycząc:

— Ręce do góry!

Komisarz podniósł leniwie ramiona, uśmiechając się do Maksa.

— Nie chciałbym być w twojej skórze Słowiku mimo twej przewagi — rzekł z przekąsem.

— Nie taki djabeł straszny jak go malują — roześmiał się — no mister Tomson teraz na mnie kolej dyktowania warunków. Wara ci od tej maleńkiej — rozumiesz! — żeby mi się to nigdy nie powtórzyło.

— Masz rację, tylko... — przerwał wlepiając przerażony wzrok poza niego.

Opryszek obrócił głowę.

Komisarz potoczył się pod jego nogi.

Huknął strzał. Kula przeleciała ponad nim, grzęznąc w ścianie.

Na drugi Słowik nie miał już czasu. Otrzymawszy potężne uderzenie w brzuch, padł zemdlony.

Nie krępując się zdumionymi widzami, przeszukał wszystkie kieszenie, wyciągając portfel.

— Lubię wiedzieć co kto nosi przy sobie — rzekł do osłupiałego Maksa, przeglądając zawartość przegródek.

Między innemi znalazł małą karteczkę. Niepostrzeżenie schował ją do kieszeni — poczem włożył portfel na swoje miejsce.

— Trzeba go będzie chyba ocucić — mruknął Maks przychodząc do siebie.

Violette z uwielbieniem spoglądała na komisarza.

— No, no, — wyszeptała — w niecałą minutę, a nakrył się nogami.

— Mogłaś widzieć Bartona — odparł Maks tarmosząc Słowikiem — a mówiłem ci durniu, a mówiłem ci ośle, — pocieszał go widząc, że otwiera oczy — nie dorosłeś chłopcze mierzyć się z Tomsonem. Teraz módl się o swoją skórę.

Z wysiłkiem podniósł się trzęsąc głową.

— Pamiętaj co ci powiedziałem — rzekł groźnie komisarz — jeśli chcesz zajrzeć tu bez mojej wiedzy, lepiej odrazu uciekaj bo nie będę miał litości.

— Ja tylko tak żartowałem — wyjąkał w odpowiedzi.

— Zaczynam ci wierzyć. Zbieraj się Maks drogi chłopcze, pójdziesz z nami.

— To znaczy Słowiczku — zaskrzeczał do niego — uczyń ostatni rachunek sumienia. Jeżeli masz coś wartościowego, daj lepiej mnie na pamiątkę.

— Tak źle nie będzie — wyjaśnił sobowtór — tym razem daruję mu życie lecz...

— Cho! Cho! Fredziu zakochałeś się?

Violette z dumą przejrzała się w lustrze.

— Nie mów tego przy kobietach — ostrzegał żartobliwie, a zwracając się do tancerki rzekł. — Bądź ubraną na dziesiątą pójdziemy do kabaretu.

Na twarzy Słowika odbiło się przerażenie.

— To niemożliwe.

— A to dlaczego? Nic nie jest niemożliwe dla Freda Tomsona.

— Nie właź mu w drogę — odradzał mu Maks po przyjacielsku.

— To niemożliwe — powtórzył z uporem.

— Pogadamy o tem, a teraz jazda.

Maks więcej z litości niż z współczucia podparł ramieniem Słowika, odczuwającego jeszcze mdławy ból po uderzeniu.

— Pamiętaj o dziesiątej — zawołał od progu komisarz zamykając drzwi.

— Gdzie pójdziemy? — zagadnął Maks pokazując oczyma apasza.

— Do Achmedki!

Z całą przyjemnością wymienił nazwę którą niewątpliwie zaimponował przemytnikowi.

— Nie mogę tam pójść — odparł — gdyż mam porachunki z Montekukulą.

D. c. n.

Redaktor i Wydawca P. D. WILKOSZEWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"